

**Ceny prenumeraty:**

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 180— miesięcznie, z dwukrotną dostawą 210 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 210 Za granicą M 300

**Cena pojedynczego numeru popołudniowego**

we Lwowie

1 na prowincji:

**7 Mk.**

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadestanie” i „Nekrologi” 25 Mk., na 1-szej kolumnie 80 Mk., kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. Drobne ogłoszenia 3 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk. Nadestanie i nekrologi 45 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przed kroniką 70 Mk. po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestaniego”.  
Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50%, droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowo Polskiego”.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

## Niemieckie wykręty.

Kancelarz Rzeszy p. Fehrenbach i minister spraw zagranicznych dr. Simons ustąpili, ponieważ polityka ich wobec koalicji, a raczej polityka wszechwładnego w dzisiejszych „demokratycznych” Niemczech potentata finansowego Hugona Stimmesa, pozornie zbankrutowała, której Niemcy trzymali się z powodzeniem od pierwszych chwil pogromu wojennego, od zawieszenia broni w d. 11 listopada 1918, metoda oporu i protestów wobec żądań zwycięzców narazie zawiodła. Kontropropozycje, z jakimi dr. Simons wystąpił wobec aliantów, były zbyt jasnym zakupieniem z traktatu wersalskiego i nawet życzliwy Londyn uznał je za niemożliwe, gdyż zbyt wyraźnie dążyły do zamiany roli zwyciężonych na zwycięzców. Przyjęcie przez koalicję oferty objęcia przez Niemcy w własny zarząd odbudowy zniszczonych obszarów Francji i Belgii, byłoby dla Niemców złotym interesem. To też prezydent Stanów Zjednoczonych Harding nie miał najmniejszych chęci maczania palców w tej brudnej aferze i odmówił pośrednictwa, a natomiast przypominał Niemcom niewątpliwie, że oni sprowokowali wojnę i tę wojnę przegrali, że zatem muszą ponosić wszelkie jej konsekwencje.

W rezultacie Najwyższa Rada koalicyjna wystosowała do Niemiec ultimatum z 5 maja żądające bezwarunkowego wypełnienia wypływających z traktatu wersalskiego obowiązków w sprawie rozbrojenia, wypłaty 12 miliardów marek w złocie, której termin miał 1 maja, sądu nad winowalcami wojny i zrealizowania gwarancji za odszkodowania, oraz przyjęcia zobowiązań co do uszczerbienia się z długu wojennego w sposób i w wysokości, którą komisja reparacyjna miała ustalić najpóźniej do 6 maja. Jeśli Niemcy którykolwiek z tych warunków odrzuciły, miała się 12 maja rozpocząć okupacja zagłębia Ruhr przez wojska sprzymierzone oraz blokada portów niemieckich.

Tu nadszedł dla Niemców moment psychologiczny, w którym trzeba było zęby wilcze ukryć znów pod owczym runem. Nieugięty gabinet Fehrenbach-Simons ustąpił, a nowy kancelarz i zastępca ministra spraw zagranicznych dr. Wirth na mocy uchwały parlamentu, powziętej przeciwko 175 głosom, w krótkiej łcie kapitulacyjnej nocy z 16 maja przyjął warunki koalicji „bez zastrzeżeń i bez warunkowo”, zarówno co do zobowiązań finansowych i ukarania winowajców, jak też co do rozbrojenia na lądzie, morzu i w powietrzu i w myśl decyzji koalicji, wyrażonej w nocy z 29 stycznia 1921.

Wobec tego okupacja zagłębia Ruhr, do której Francja poczyniła już kosztowne przygotowania mobilizacyjne, nie ustąpiła.

Na pozór więc wszystko jest w porządku. Wprawdzie dawnym może się wydawać, że po upływie niemal dwu lat Niemcy, poza stratami terytorialnymi, żadnego z obowiązków traktatu nie wypełniły i dopiero pod grozą nowej akcji wojennej przyrzekły ponownie wykonać to, do czego zobowiązały się jeszcze w d. 28 czerwca 1919, bądź co bądź jednak formalnie rzeczy ułożyły się tak, że koalicja przeparała swą wolę, a Niemcy ponownie ugięły kark pod butem zwycięzcy.

To też p. Briand z tryumfującą miną wrócił z Londynu i ogłosił, że traktat wersalski nareszcie stał się realny i zostanie w całości wykonany. Niestety politycy i prasa francuska bynajmniej nie podzielają optymizmu premiera. „Temps”, „Journal des Debats” „Excelsior” itd. dochodzą nuncj więcej do zgodnego przekonania, że Francja uzyskała w Londynie znów tylko „świśtek papieru”, w czym zgadza się z niemi również „Deutsche Allg. Ztg.” I w rzeczywistości zapytać się godzi, o ile sytuacja Francji jest obecnie w stosunku do Niemiec silniejsza, niż była po podpisaniu traktatu w Wersalu? Chyba o tyle, że gdy Niemcy wykonanie przyjętych przez nich zobowiązań stanowczo przekracza ich siły, wówczas do zarządzania okupacją zagłębia Ruhr nie będzie potrzeba nowej uchwały Rady Najwyższej, lecz nastąpi ona automatycznie na podstawie żądania komisji reparacyjnej lub protokołów obrad londyńskich. Lecz wszyscy wiedzą dobrze, że w praktyce skończy się to całym szeregiem targów, intryg i zjazdów w Lympe, Hythe, Spa, San Remo itd., a co najmniej, że Francja za każdym razem

## Komisja międzysojusznicza przeczy zawarciu układu z powstańcami. Niema zawieszenia broni i linii demarkacyjnej?

Bytom. (Tel. wł.) 14 maja godz. 10 rano. Wszystkie niemieckie i niektóre polskie pisma z 13-go maja ogłaszają następujące urzędowe zaprzeczenie komisji międzysojuszniczej:

„Gazety donoszą o zawarciu zawieszenia broni z powstańcami, w związku z którym zostanie ustalona linia demarkacyjna. Doniesienie to pozbawione jest wszelkich podstaw”.

Zastępca pełnomocny rządu niemieckiego, przy ko-

misji międzysojuszniczej ogłasza następujący komunikat:

Gen. Le Rond oświadczył na zapytanie moje, w obecności członków komisji międzysojuszniczej z całą stanowczością, że rozpowszechniona w Warszawie depesza iskrowa donosząca o układzie między powstańcami a komisją międzysojuszniczą jest zmyślona. Nie rokowano, tem samem nie podpisano żadnego układu o zawieszeniu broni, o linii demarkacyjnej i o jakiegokolwiek amnestji.

## Francja nie zgodzi się nigdy na przyznanie Śląska Niemcom.

Paryż. (Tel. wł.) 14 maja. Depesza Reutera z 13 maja donosi, że Rada Ambasadorów, a nie Komisja międzysojusznicza powołała decyzję w sprawie górnośląskiej. „Echo de Paris” odpowiada, że jest to samo przez się zrozumiałe, że rząd francuski jest zdecydowany doprowadzić do przyznania Polsce całego obszaru przemysłowego G. Śląska i że nie uda się na konferencji Rady Najwyższej, bez upewnienia się, że przyjęcie tej tezy jest zupełnie pewne.

Paryż. (Tel. wł.) 14 maja godz. 10 rano. „Petit Parisien” zajmując się sprawą G. Śląska oświadczył, że angielska opinia publiczna skłonna jest z powodu przyjęcia przez Niemcy ultimatum, zastosować się do stanowiska Niemiec i pertraktować w tym duchu w sprawie G. Śląska.

W oficjalnych kołach angielskich istnieje tendencja, aby zmniejszyć tę część G. Śląska, która powinna należeć do Polski.

Takie rozwiązanie, które nie przyzna Polsce ca-

łości, lub przynajmniej znacznej części G. Śląska, nie znajdzie zgody Francji.

Paryż. (Tel. wł.) 14 maja godz. 10 rano. Havas donosi z Rzymu półurzędowy komunikat, wedle którego Włosi nie zajmą w sprawie G. Śląska odrębnego stanowiska. Rada ministrów wyraziła jednomyślnie zdanie, że należy działać w pełnym porozumieniu ze Sprzymierzonymi.

Londyn. (PAT.) „Morning Post” komentując wydarzenia na G. Śląsku, udowadnia, że dopóki G. Śląsk pozostawać będzie w rękach Prus, dopóty będzie on źródłem niebezpieczeństwa dla pokoju w Europie. Dziennik dowodzi, że dla rozwiązania tej sprawy i innych konieczne jest serdeczne porozumienie między Francją a Anglią, a nawet sojusz formalny.

Warszawa. (EE.) „Gazeta Warsz.” podaje z Paryża, że decyzja w sprawie podziału G. Śląska nastąpi po zupełnym uspokojeniu się kraju. Komisja polska przedłoży wnioski dopiero za kilka tygodni.

będzie musiała wyrzucić miliony na nowe mobilizacje.

Francja i specjalnie p. Poincaré spodziewali się czego zupełnie innego. Francja domagała się, aby wobec notorycznej złej woli Niemiec, zbrojna okupacja zagłębia Ruhr nastąpiła bezwzględnie 1 maja i ażeby to terytorium było zajęte w formie zastawu tak długo, dopóki Niemcy nie wypełnią wszystkich zobowiązań. To byłaby istotnie jedyna gwarancja realna, podczas gdy wszystko inne jest tylko świstkiem papieru. Dlatego p. Briand znajduje się w dość trudnej sytuacji wobec parlamentu, a być może będzie musiał nawet ustąpić na rzecz Poincarégo, z czego, mówiąc nawiasem, Polska bynajmniej nie miałaby powodu się smucić.

Któż to oddał Niemcom w krytycznej chwili tak walną przysługę. Kto ochronił ich od klęski militarnej egzekucji? „Morning Post” stwierdza bez ogródek, że ci sami, którzy zawsze stali w Londynie na straży interesów niemieckich: żydowscy bankierzy za pośrednictwem swego „narzędzia”, dyktatora Lloyd George’a. Zdarzyło się bowiem, że właśnie w przeddzień decyzji Rady Najwyższej znalazł się w ręku premiera Wielkiej Brytanii memoriał bankierów londyńskich, który udowodnił, że wzięcie w zbrojny zastaw zagłębia Ruhr spowodowałoby wszechświatową klęskę ekonomiczną. „Morning Post” zadała sobie nieco trudu i przekonała się, że żaden z angielskich bankierów z City memoriału takiego nie podpisywał, że zatem mogą tu wchodzić w grę tylko „lichwiarze z City, a raczej z Frankfurtu”, co jest tem bardziej prawdopodobne, że dziwnym trafem także w komisji ekspertów dla spraw odszkodowań niemieckich znaleźli się dwaj żydzi, sir Alfred Mond, niezbyt dawno z Niemiec przybyły i sir Montagu, podsekretarz stanu dla spraw Indji, o którym niedawno z kół oficjalnych twierdzono, że jest pewnego rodzaju „wybrykiem natury”, to jest żydem, który nie zna się na finansach. Przy tej sposobności „Morning Post” dała p. Lloyd George’owi w sposób bardzo przykry do poznania, że społeczeństwo angielskie ma już dosyć tego, aby polityka angielską kierowali żydzi i że wcale mu się nie podoba, gdy premier zjazdy międzynarodowe urządza właśnie w Lympe, bo tam ma wile jego sekretarz osobisty żyd, sir Filip Sassoon, i gdy w Paryżu staje zawsze w domu innego swego żydowskiego przyjaciela.

Tak więc finasiści żydowscy, reprezentanci panu daizmu wojniącego i zdecydowani wrogowie wszelkich nacjonalizmów, przyprawili znów Francję w Londy-

nie o dotkliwą porażkę. Mierzili zaś nie tylko we Francję, ale także w Polskę. Ułożono bowiem taki chytry plan, że Niemcy przyjmą ultimatum koalicji „bez zastrzeżeń i bezwarunkowo”, nigdy go nie wykonają, a za to „nic” otrzymają zaraz cały Górny Śląsk. Dlatego partja ludowa p. Stressemanna chwaliła się, że przy sposobności swego udziału w rządzie otrzymała w tym kierunku zapewnienia ze strony angielskiej dlatego ambasador Anglii w Berlinie lord d’Abernon, wręczając zgodę niemiecką na ultimatum koalicji, wyraził tego rodzaju życzenie, niewiadomo swoje, czy Niemców.

Zdaje się jednak, że tym razem Niemcy i panjudaisci zawiodą się w swych rachubach. Z dwu powodów. Najpierw Francja rozumie teraz lepiej, niż kiedykolwiek, że po przegranej w Londynie, po utracie zastawu w Ruhr oddanie zagłębia przemysłowego śląskiego Polsce będzie dla niej jedyną realną rekompensatą, że Niemcy wykonają traktat wersalski i nie zerwą się, — jak to zapowiadali pruscy generałowie już w r. 1918 — do wojny odwetowej najpóźniej po dziesięciu latach. Dlatego mógł Pertinax napisać w „Echo de Paris” w sposób niezwykle kategoryczny: „Należy wyraźnie dać do zrozumienia naszym przyjaciółom (aliantom), że opinia francuska nie zgodzi się na przyznanie górnośląskiego okręgu przemysłowego komukolwiek innemu jak tylko Polsce. Francja bowiem nie jest pozbawiona środków po temu, aby wymierzyć sprawiedliwość Polsce i w razie potrzeby nie zawaha się tych środków użyć”.

Drugim zaś ważnym powodem jest ten, że w łonie ciał kolegialnych międzysojuszniczych zaszło zasadnicze przesunięcie wpływów od czasu, gdy w obradach ich zaczęli brać udział reprezentanci Ameryki, chociaż narażenie tylko półurzędowo. Harding bowiem uprawia politykę wręcz odmienną, niż Lloyd George i panjudaizm dotąd nie ma do niego przystępu. Skutki tej zmiany są już widoczne. Oto „Petit Journal” dowiadyuje się, że konkluzje rzeczoznawców amerykańskich zgodne są z francuskim punktem widzenia co do tego, że Polsce należy przyznać okręg przemysłowy górnośląski aż do linii demarkacyjnej, niemal identycznej z linią Korfanteo.

Waga zaś opinii dwu republik, francuskiej i amerykańskiej wystarczy zupełnie do unieszkodliwienia ujemnych dla nas dążeń trzech monarchii: angielskiej, włoskiej i japońskiej.

(—)



# Przegląd polityczny.

## ZE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejm. Związku lud.-nar., załatwiono sprawę prezydium Związku. Prezydium składa się z prezesa, którym jest, bawiący obecnie chwilowo za granicą, prof. Stan. Głabiński, oraz z czterech wiceprezów, mianowicie: prof. Stan. Grabskiego, jako prezesa Zarządu głównego Związku, dr. M. Seydy, jako urzędującego zastępcy prezesa klubu, prof. J. Zamorskiego i K. Kowalewskiego. Dla kontaktu prezesa klubu ze sprawozdawcami poszczególnych komisji wybrano referenta komisijnego w osobie ks. dr. K. Lutosławskiego. Poza tem do dotychczasowego zarządu klubu należą: wicemarsz. ks. prałat Stychel, dr. Rottermund, ks. Wł. Makowski, J. Szymborski, dr. A. Skarbek i dr. J. Załuska.

## NIEMCY GNIEWAJĄ SIĘ.

„Berliner Tageblatt“ wyraża się z oburzeniem o neutralności francuskiej na Górnym Śląsku, i mówi: W Opolu został przez masy niemieckie czynnie zaatakowany Polak, który zwrócił się o pomoc do jednej z patroli francuskich, wyławiając jej swą narodowość. Francuzi uczynili użytek z broni i otworzyli ogień w kierunku Niemców, zabijając kilka osób. Wypadek ten poruszył całe miasto. Niemcy zażądali od komendującego generała w Opolu, by posterunkom francuskim pozwolono strzelać tylko w tym wypadku, gdyby same wprost zostały zaatakowane. Ludność niemiecka otrzymała rozporządzenie, by nie atakowała francuskich żołnierzy i nie wywoływała przelewu krwi niemieckiej.

## WŁOSI NIEZADOWOLENI Z ALIANTÓW.

„Berliner Tageblatt“ referuje następujące zapamiętanie Włoch na sprawę Śląska. Prasa włoska oburza się na Polaków i wyrzuca im czarną niewdzięczność w stosunku do Włoch, które darzyły Polskę sympatją, kiedy jeszcze Francuzi i Anglicy kłaniali się carom i odmawiali Polakom wszelkich praw. Szczytem polskiej niewdzięczności, jak pisze „Messaggero“ jest to, że Polacy nie atakują na Śląsku Francuzów, ani Anglików tylko jedynie Włochów. Prasa włoska czyni odpowiedzialną za gwałty górników polskich, ślepą politykę ententy, przedstawiając Francję jako współwinowajczynię, Anglię, jako zbyt cierpliwego obserwatora, która to polityka obliczona jest na zrujnowanie Niemiec. Włochy ponoszą wskutek tego wielkie gospodarcze straty z powodu braku węgla. Francja musi się oczyścić z podżerzenia jakie wywołała, a które oskarża ją o pomaganie Polakom w ich ostatnich przedsięwzięciach. Były szef włoskiej misji wojskowej na Górnym Śląsku, generał Barcivegna, krytykuje jak najostrzej zachowanie się Le Rond'a i jego dwuznaczną rolę. Twierdzi on, że nierozsądnem było utrzymywanie tylko dziesięciu tysięcy wojska koalicyjnego, chyba że było to uczynione rozmyślnie, w przewidywaniu obecnego położenia.

„Agencia Volta“ pisze, iż rząd polski ponosi największą winę wobec wybuchu powstania na Górnym Śląsku.

„Tribuna“ nazywa wypadki na Górnym Śląsku tragicznym nieporozumieniem, którego winę ponosi prasa niemiecka, a to z powodu, że wywołała u Polaków przekonanie, iż Komisja koalicyjna chce obalić rezultaty plebiscytu. To spowodowało gniew Polaków, którzy atakują obecnie z gwałtownością żołnierzy włoskich.

„Berliner Tageblatt“ daje wyraz swemu zdziwieniu wobec tego zarzutu.

## BOLSZEWICY O GÓRNYM ŚLĄSKU.

„Ekonomiczeskaja Żiźn“ pisząc o Górnym Śląsku uważa, że utrata Górnego Śląska wywoła zupełną katastrofę gospodarczą w Niemczech, tembardziej teraz, kiedy zagłębie Ruhry stoi wobec grozy okupacji przy mierzonych. Cały przemysł niemiecki, a specjalnie Berlin związane są ściśle z okragami przemysłowemi na Górnym Śląsku, których utrata równa się zagładzie. Okręgi powyższe niemniej są ważne dla Polski. Przemysł polski niedomaga skutkiem braku opału; przyłączenie Górnego Śląska dałoby Polsce możność pokrycia nie tylko własnych potrzeb, lecz wywiezienia znacznej części węgla a zarazem przekształcenia państwa wyłącznie rolniczego, na państwo przemysłowe. Jednakże imperializmy angielski i francuski nie mniej się interesują wynikiem plebiscytu na Górnym Śląsku, gdzie krzyżują się interesy nie tylko przemysłu węglowego Francuzów i Anglików. Przyłączenie Górnego Śląska do Polski będzie to faktycznie oddanie całego przemysłu węglowego do rozporządzenia rządu francuskiego, jako głównego wierzyciela Polski, co znów staje się groźnem dla przemysłu angielskiego, a także i niepożądanem ze względu na umocnienie w ten sposób wpływów Francji w Europie środkowej. Z chwilą przejścia Górnego Śląska do Polski, Niemcy znalazłyby się również w zależności od kapitałów francuskich; gdy tymczasem kapitalizm angielski nie ma żadnego interesu aby zniszczyć ostatecznie przemysł niemiecki i pozbawić się olbrzymiego rynku zbytu. (Russpress).

Artydzielo techniki  
kinematograficznej  
**KRÓLOWA  
DŻUNGLI**



## NOWA NOTA CZICZERINA DO KS. SAPIEHY.

„Nowy Mir“ podaje treść noty, którą Cziczerin wysłał do ks. Sapihy w odpowiedzi na depeszę iskrową polskiego ministra spraw zagranicznych z dnia 19. kwietnia br. Cziczerin zaznacza na wstępie, że rządowi sowiektów nie wystarczają wyjaśnienia, zawarte w polskiej depeszy iskrowej z dnia 19. kwietnia br.: „Bandy Bałachowicza kierują się z Warszawy, Czerniowiec Kalisza i innych miast polskich ku wschodniej granicy polskiej dla celów wojennych. Tak samo działalność band, sformowanych w Nieświeżu staje się coraz intensywniejszą. Niektóre korpusy polskie opiekują się i kierują organizacją band reakcyjnych. W ostatnich dniach kwietnia bandy Bałachowicza były zupełnie przygotowane do nowego zaatakowania terytorium rosyjskiego. Niedawno pociąg wiozący rannych rosyjskich został napadnięty na stacji Wasilewicz przez takie bandy, które przysły z terytorium polskiego.“

Rząd rosyjski jest szczerze przeświadczony, że rząd polski nie bierze udziału w tej akcji, która jest pogwałceniem traktatu pokojowego; wiśni są tu wyłącznie urzędnicy polskiej administracji wojennej i cywilnej. Rząd rosyjski ma prawo przypuszczać, że rząd polski podejmie bardziej stanowcze środki dla ukrócenia tych niedopuszczalnych dowodów wrogiego stosunku względem Rosji sowieckiej.

Rząd rosyjski pragnie szczerze zachować i nadal przyjacielskie i pokojowe stosunki sąsiedzkie z rządem polskim, który nie powinien stawiać trudności na dro-

dze zrealizowania tych pragnień, lecz umożliwić ustalenie szczerych i dobrych stosunków“. (Russpress).

## WYBORY WE WŁOSZECH.

Wybory do parlamentu włoskiego odbędą się dnia 1 bm., przyczem wezmą w nich udział poraz pierwszy nowo przyłączone do państwa prowincje. Całe państwo podzielono na 40 okręgów, wybory są proporcjonalne; listy kandydatów już ustalono i nie można powiedzieć, żeby ich było mało, mianowicie jest ich aż 221, a zawierają ni mniej ni więcej tylko 2420 kandydatów.

Najwięcej kandydatów stało w okręgu Catania (Sycylja) mianowicie 130 na 24 mandaty z tego okręgu najskromniej przedstawia się dalmacka Zara, ma bowiem tylko dwóch kandydatów na jedno miejsce w parlamencie. Okręg Zary tem się jeszcze odznacza, że jest jedynym, w którym socjaliści nie postavili swo jej listy.

W innych okręgach wszędzie wniesiono listy socjalistyczne, jednak nie jest pewne czy partja ta weźmie udział w głosowaniu; istnieje w niej silny prąd przeciw udziałowi, motywowany na zewnątrz jako protest przeciwko „fascistom“, w gruncie jednak rzeczy wynikający z obawy przed skompromitowaniem się przewidywaną wielką stratą głosów. Komuniści mają stanąć do wyborów.

# SEJM

Warszawa. (PAT.) Sprawozdanie z posiedzenia sejmowego z dnia 13 bm.:

Na wstępie marszałek wygłosił wspomnienie pośmiertne po zmarłym pośle Mojżeszu Halpernie. Po referacie p. Sobolewskiego przyjęte w drugim i trzecim czytaniu nowelę do ustawy o statystyce administracyjnej. Według tej noweli spis ludności odbędzie się 30 września br., następnie 31 grudnia 1930, dalsze zaś spisy co lat 10. Komisja skreśliła w projekcie rządowym art. I, który podwyższał kary za niedostarczanie potrzebnych dat.

Z kolei przystąpiono do sprawy uposażenia duchowieństwa katolickiego. P. ks. Lutosławski przedstawił sprawę i omówił pewne wątpliwości, co do jej wykonalności. W komisji podnoszono obawy, czy automatyczne podwyższanie opłat byłoby właściwem, w wielu bowiem wypadkach otrzymaliby wyższe uposażenie duchowni, mający dostateczne utrzymanie, a za to inni otrzymaliby za mało. Tej obawie zaradza postanowienie o obliczaniu uzupełnienia według diecezji. Druga kwestja — to wypłata za ubiegłych 9 miesięcy. Nie ma to być wypłata pensji wstecz, lecz drobny przyczyniek na zaspokojenie wielkich potrzeb kościoła z funduszy kościelnych, które posiada państwo.

P. Smoła oświadcza, że przedłożona Sejmowi ustawa jest bardzo niedostatecznie opracowana, i dlatego w imieniu swego klubu domaga się ponownego odesłania jej do komisji.

P. Putek twierdzi, że przedłożona Sejmowi ustawa jest niemożliwa do przyjęcia, ponieważ spowoduje ona dla skarbu niepotrzebne ciężary, a nadto ma charakter nawskróś niekonstytucyjny. Mówca wnosi: „Sejm zwraca projekt ustawy komisji skarbowo-budżetowej i wzywa ją do opracowania nowej ustawy, mocą której nie powodując obciążenia skarbu państwa, na czas, dopóki dobra kościelne nie zostaną rozparcelowane, nałożony na wielkie beneficja kościelne obowiązek przyczynienia się do uposażenia duchownych, nie posiadających beneficjum, lub też posiadających beneficja, niewystarczające na ich utrzymanie“.

P. Dreszer poddaje omówieniu krytycznemu ustawę.

P. Kotula staje w obronie duchowieństwa, odpięra szereg zarzutów, poczynionych kościołowi i duchowieństwu i proponuje zmianę art. 2, ustalając inną skalę przerachowania wypłat. Po przemówieniach pp. Zamorskiego, Maciejewicza, przemawiał p. Osiecki, który przychylił się do wniosku, aby ustawę odesłać do komisji skarbowej.

Po przemówieniach pp. Walisiaka i Piotrowskie

go, obszernie wyjaśnienia dawał wiceminister skarbu Rybarski.

P. Lutosławski omawiał obszernie całą sprawę, staje w obronie duchowieństwa i zwalcza oponentów, zaznaczając, że przejmie go troska o dusze tych, którzy w ten sposób Bogu bluźnią, udając obrońców sprawiedliwości. Mówca w końcu zaznacza, że stosunek kościoła do państwa może być normowany tylko drogą konstytucyjną, przez układ ze Stolicą Apostolską.

Po przemówieniach pp. Benzjera i Putka odesłano ustawę z powrotem do komisji i przystąpiono do obrad nad ustawą o tymczasowym poborze podatku dochodowego.

P. Benzjer: Przez dziewięć miesięcy ministerstwo skarbu nie zdążyło wydać rozporządzenia wykonawczego do ustawy z 16 lipca 1920, a obecnie Sejm w ciągu 15 minut ma wydać ustawę, która obywateli wydaje na łup pierwszego lepszego urzędnika skarbu. Mówca proponuje zmianę ustępu 1), I. art., aby słowa: „przy udziale“, zmienić na słowa: „na podstawie protokołarnych orzeczeń“, bo w ten sposób władze skarbowe nie będą się mogły posługiwać fikcją. Proponuje także zmianę ostatniego zdania tego artykułu, idącą w tym kierunku, aby tymczasowe ustalenie podatków nastąpić mogło nie po terminie wyznaczonym dla zeznań, lecz dopiero po ogłoszeniu niniejszej ustawy.

P. Waszkiewicz stawia trzy rezolucje, wzywając rząd, aby tymczasowy pobór podatku dochodowego uskutecznił równocześnie z innemi kategorjami podatków, aby przedłożył Sejmowi projekt skali opodatkowania na r. 1921 i aby organizacjom zawodowym umożliwić prawo kontroli nad wysokością kwot, straconych przez służbowców.

P. Wójcik żąda, aby w Małopolsce zorganizowano nowe komisje dla wyniaru podatków w myśl nowej ustawy z 17 września 1920 i aby przy nominacji jej członków, dbano o to, aby drobni rolnicy mieli należyte zastępstwo.

P. Średniński żąda zmiany art. I. w tym kierunku, aby w wypadkach, gdzie opodatkowanie wniosków odwołanie, przymusowe ściąganie podatków było wstrzymano.

Wiceminister Rybarski w obszernym wywodzie, popartym cyfrowo, odpięra zarzuty, czynione rządowi.

P. Moraczewski oświadczył, że klub jego będzie głosował za ustawą.

P. Loewenstein, jako sprawozdawca, zrezygnował przedstawione rezolucje.

Z powodu braku kompletu, odroczone posiedzenie na środę, o 4 popoł.



## Przełom w życiu młodzieży.

Ideologia wszechpolska, ideologia nowoczesnego nacjonalizmu polskiego, u którego kolebki stali Romani Dmowski, Zygmunt Balicki i Ludwik Popławski zawsze była regulatorem zorganizowanego życia ideowo-politycznego młodzieży we Lwowie. Nieprzestawała nim być nawet wówczas, gdy z pierwotnej jednolitej organizacji narodowo-demokratycznej młodzież zróżnicowała się w dwie odrębne grupy: narodową, której organem była „Sprawa” i niepodległościową, wypowiadającą się w „Zarzewiu”. Młodzież „narodowa” była dalszym ciągiem pierwotnej organizacji wszechpolskiej, młodzież „zarzewiacka” wprowadzała do swego programu i stawiając na naczelnem miejscu hasło pogotowia bojowego nieróżniła się po prostu niczem istotnym od „narodowej”. Najlepszym tego dowodem fakt, że po osiągnięciu niepodległości „zarzewiaczy” jako grupa odrębna istnieć przestali, a twórcy „Zarzewia” i jego najwybitniejsi przedstawiciele jak St. Sasorski, T. Kobylański, St. Majerski i inni znajdują się dzisiaj w obozie narodowym.

Grupy socjalistyczne młodzieży nikłe ilościowo znajdowały tylko bardzo słabe echo i nie zdołały nigdy objąć swą doktryną szerszych warstw akademickich. Towarzystwo ich „Życie” idące zawsze z socjalno-demokratyczną (dzisiaj powiedzielibyśmy: komunistyczną) „Spójnią” w jednym szeregu wiodło suchotniczy żywot, a organ ich „Promień” był raczej od czasu do czasu wydawaną jednodniówką aniżeli regularnym czasopiśmie periodycznym z powodu braku funduszy i czytelników.

Taki układ sił ideowo-politycznych w życiu młodzieży przed wojną był z jednej strony naturalnym sprawdzianem zasadniczych rysów umysłowości i duchowości polskiej, z drugiej zaś strony trafem i zdrowym odczuciem kierunku, programu politycznego, który najlepiej uzasadniał i najskuteczniej prowadził do odzyskania niepodległego bytu.

Młodzież zorganizowana mogła się czuć sobą tzn., polską tylko na płaszczyźnie, nieodzającej wszystkich bez względu na przynależność klasową solidarnie pod hasłem wolności politycznej całego narodu. Na takiej płaszczyźnie wyżywała się twórczo, szczerze, entuzjastycznie i bez obłudy jej energia państwo-twórcza, na takiej płaszczyźnie wobec gigantycznego postulatu walki o wyzwolenie narodu z niewoli politycznej, jakże małym, karlim i śmiesznie-niepoważnym okazywać się musiał wszelaki kosmopolityzujący liberalizm, mętna i niejaszalna doktryna socjalistyczna, jakże zbrodnictwem być musiał logicznie z tej doktryny wypływający indyferentyzm narodowy.

Materialistyczny pogląd na świat i życie, stanowiący organiczny składnik doktryny socjalistycznej, przeczący i odmawiający narodowi najgłębiej mu właściwej i najpotężniejszej go znamionującej: jedności — całości i indywidualności psychicznej i rozciągającej go w morzu mgławicowych „ludów”, dążących do socjalistycznego „braterstwa” i „sprawiedliwości”, sprzeciwiający go słowem do roli bezkrytycznego stada ludzkiego, niwelującego dorobek wielowiekowej kultury geniuszu narodowego, celem wywalczenia równego „dla wszystkich” dobrobytu doczesnego — taki pogląd nie mógł skupić koło siebie młodzieży polskiej, wychowanej w tradycjach walk o niepodległość narodu.

Młodzież nie mogła się nigdy stać klasą społeczną, walczącą o dobrobyt dla pewnego tylko ściśle określonego stanu w narodzie, bo młodzież jest właśnie najwinniejszym odbiciem narodu jako całości organicznej, ponadklasowej, ponadstanowej. Nic bardziej i nie mocniej nie łączyło młodzieży w pracy ideowo-politycznej, jak właśnie świadomość więzi nacjonalistycznej, skuwającej wszelakie piękno, dobro i prawdę duszy polskiej w jeden stalowy spłot wysiłku czynionego dla jutra narodu, nie bardziej jej nierażało, jak obywatelstwo i licytowanie postulatów narodowych postulatów.

## Życie sztuki we Lwowie.

(Wystawa zbiorowa prof. Olpińskiego. — Związek studentów architektury. — Związek plastyków. — Aleksander Nowakowski.)

Życie artystyczne we Lwowie przybiera na intensywności i rozwija się, co prawda narazie tylko wszędy nie zaś ku głębi. W każdym razie ktoś, pragnący rejestrować objawy tego życia, nie jest już skazany na bezczynność, jak to było jeszcze przed pół rokiem.

Prof. Kazimierz Olpiński, następca śp. Stanisława Rejchana w Szkole przemysłowej, dziwnie nie miał szczęścia przy urządzaniu swej wystawy zbiorowej. Mniejsza o to, że bezpośrednie następstwo w czasie po wspaniałej wystawie pośmiertnej Blockiego, która świetny ten talent ukazała w całym blasku, stworzyło konkurencję bardzo niebezpieczną. Gorsze było to, że obrazy, które miało przysłać z Żywca, nie nadeszły, a inny malarz, który wraz z p. Olpińskim miał zająć lokal Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, zawiódł, wskutek czego dość szczerpła ilość malowideł i rysunków z trudem i niedostatecznie wypełniała aż pięć dość przestronnych sal. Na domiar niepowodzenia ramki, w które oprawiono wszystkie prawie pejzaże i kilka portretów, sporządzone naprędce i w ostatniej chwili, są tak lichy i tak fatalnie pozbawione, że zabijają zupełnie obrazy. Gdy się doda do tego, że ściany są zabrudzone i porysowane po poprzedniej wystawie, zrozumiemy, że widz, który przecież niema możliwości

tami „postępu” i walki o dobrobyt pewnej klasy społecznej.

Z tej niemożności zawojowania młodzieży „czystym” hasłem walki klasowej zdał sobie szybko sprawę obóz socjalistyczny, a wiedząc, że bez młodzieży kształcącej się i przechodzącej następnie do kierowniczych stanowisk w społeczeństwie nie zdoła nigdy wywalczyć sobie większego znaczenia w Polsce, postanowił swój dotąd „czysty” radykalizm klasowy, społeczny, zręcznie zamalować i upstrzyć pokostem nacjonalistycznym, zretuszować i zatrzeć jego kanty, aby cel, nieosiągnięty w drodze naturalnego podboju umysłów, wywalczyć krytym sztychem.

I oto na lat niewiele przed wybuchem wojny europejskiej jesteśmy świadkami przeobrażenia się socjalizmu „czystego” na gruncie życia młodzieży w socjalizm „nacjonalizujący”. Obok hasła klasowych „walki o braterstwo ludów” widzimy gorączkowo i skwapliwie dewizowane hasła walki „o niepodległość” „narodu”, obok par excellence kosmopolitycznego „Życia” i „Spójni” widzimy narodziny „Związków Strzeleckich”, skupiających w sobie tych samych ludzi, tylko już z orzełkiem i amarantową kokardą na ramieniu. Oczywiście następczy się tu niezliczone trudności w uzgodnieniu i jakimś takim współzależeniu dwu sprzecznych ze sobą z natury koncepcji, niemniej jednak w myśl dewizy „cel uświęca środki” niewahano się czynić ustawicznie karkołomne przeskoki od socjalizmu do nacjonalizmu, byle tylko młodzież zbłądziła i na swoją stronę przeciągnąć.

Trzeba przyznać, że obóz socjalistyczny kapitalnie wyzyskał emocjonalne walory romantyzmu naszego z XIX. w., dążąc do podboju psychiki młodzieży. Trzeba przyznać, że psychologicznie niezmiernie trafnie i umiejętnie umiał — uczyniwszy z tego romantyzmu mixtum compositum ideałów społeczno-narodowych — złapać na haczyk tego dotąd niezawodzącego środka uczuciowości części młodzieży. Któż bowiem: bardziej i bezkrytyczniej łągnie do zewnętrznych efektów romantyzmu, jako pewnego prądu i kierunku umysłowego, kto fanatyczniej i religijniej niemal przemija się kultem dla kasku kolorowego ulana — jeśli nie entuzjazmem i mistycyzmem karmiaca się od wieku młodzież polska?

Socjalizm zagrał na efektownym tam-tam romantyzmu bojowego, przywłaszczył sobie bezceremonialnie i zmonopolizował z właściwą mu ekskluzywnością „wysilek” i „Czyn” zbrojny, a młodzież porwana wirami żywiołowych wydarzeń wojennych z ciekawością i naiwną życzliwością poczęła łągnąć do obozu tych coppersmithów kolorowych ile czerwonych ulanów „nacjonalizującego” socjalizmu.

Co więcej! Pragnąc oprzeć na trwałych podstawach uzyskane dotąd sukcesy postanowił socjalizm wydzwignąć na czoło krucjaty, zawojującej młodzież legendę usymbolizowanej w tajemniczej, władnej jednostce, noszącej wszelkie znamiona romantycznej „Herschernatur” i u stóp jej złożyć w kornym zachwycie i muśnięciu posłuszeństwie duszę młodzieży.

Młodzież szła. Podobała się jej ta legenda. Była ładna, pełna uroku i tajemnicy. Podobały się młodzieży wspaniałe, pełne średniowiecznych przygód eskapady szlakiem dawnych królów i panów kresowych. Stepy, burzany ukraińskie, kosz syczowy, Dniepr, futory, lira Wernyhory, „wolność ludów”, Witold i Jagiełło, szczerbiec Chrobrego — toć to wszystko klasyczne elementy, organizujące wyobraźnię romantyczno-polityczną.

I gdyby nie ten pokój! Młodzież wróciła z romantycznych stepów, wsłuchana niestety już nie w lirę „dziadka” ukraińskiego, ale w skrzypiącą wszelkimi zgrzytami trudnego życia codziennego prozę. Socjalizmowi wypadły z ręki najnieoczekiwanej najwłaśniejsze środki, zapomocą których chytrze przeszachrować chciał duszę i umysły młodzieży na rzecz swego „czystego” radykalizmu społecznego.

Zrezygnować jednak z podboju młodzieży socjalizm nie chce i niemoże. Gdy jednak wywieszki amarantowe jako już nieaktualne ściągnąć musiał, okazał

ani obowiązku uwzględniania „okoliczności łagodzących” wojny i drożyzny, otrzymuje wrażenie pustki i ubóstwa i usposabia się niekorzystnie dla malarza.

Starajmy się jednak pominąć te imponderabilia i ocenić rzeczowo prace artysty.

P. Olpiński jest typowym naturalistą, który pozostaje sobą zarówno wtedy, gdy używa dawnego sposobu brunatnych lub szarych tonów generalnych, jak też wówczas, gdy posługuje się nowszymi zdobyczami plein air'u i impressionizmu. Przykład jego wskazuje raz jeszcze, o ile wrodzone usposobienie jest silniejsze od wpływów nauczycieli. P. Olpiński studiował bowiem przez jakiś czas w Paryżu u Puvisa, de Chavannes'a i u Whistlera. Zasadniczą cechą obu tych wszechświatowej sławy nowatorów było stanowcze zerwanie z naturalizmem, u pierwszego na rzecz monumentalnej, freskowej dekoratywności, u drugiego zaś na rzecz symfonicznej muzyczności tonów barwnych. Otóż żaden z tych kierunków nie pozostawił śladu w pracach p. Olpińskiego. Pozostał on raczej wierny swym dawniejszym nauczycielom monarchistycznym i Pochwałskiemu, który jest również monarchistycznym czystej wody, a stało się to dlatego, ponieważ ma wrodzone skłonności naturalistyczne.

Jego portrety i pejzaże są zatem odtworzeniem rzeczywistości, widzianej nie subiektywnie, ale w formach ustalonych doświadczeniem ogółu. Na tej metodzie, połączonej z pewną szerokością pędzla, najlepiej wychodzą szkice portretowe malowane prima vista, zwłaszcza o ile modele są dość charakterystyczne, jak np. typy mieszczań żywieckich. Wskutek natu-

się brutalnie czerwony sztyl, jak ongiś przed laty. Upity haszyszem wędrowek romantycznych po stepach, wracając do metod pokojowej propagandy uczynił pierwszy krok fatalny i odrazu „skreślił kark”.

Po prostu zdemaskował się bezlitośnie dla samego siebie i dowiódł, że cały jego kilkunastoletni grzeszny stosunek z nacjonalizmem był lichy, tanią komedią.

Bo i cóż uczynił?

Kazał tej młodzieży — ufny w zdobyty u niej wpływ i autorytet — wziąć w ramiona żydów i rusinów, tych samych rusinów, z którymi ta młodzież na śmierć i życie o Lwów i Małopolskę walczyła i tych samych żydów, którzy państwo polskie na całym świecie zohydzały i którzy tym rusinom oficjalnie i czynnie pomagali w walce z Polakami.

Dufny w zadany młodzieży urok, oczekiwał socjalizm najspokojniej na pierwszy sukces w swoim „pokojowym” podboju. Nigdy chyba bardziej gorzkiego niedoznał rozczarowania.

Młodzież się zbuntowała. Tak, zbuntowała się przeciw „legendzie”. Blachman uwodzieleński starał się jednym, pełnym młodzieńczej zamaszystości pociągnięciem i przygwoździł bezlitośnie ideowy szantaż socjalizmu. Bez długich perypeti i dyskusji akademickich przeznała od razu na wskroś obłudą i wstępną komedię. Kto był na olbrzymim wiecu zdemobilizowanych, kto się przysłuchiwał obradom jeszcze wspanialszego wiecu techników — ten zrozumiał jaką beznadziejną klęskę poniósł zdemaskowany liberalizm kosmopolityzujący i socjalizm. Żal było patrzeć na tę znikomą garstkę oponentów, z których każdy w głębi duszy solidaryzował się ze zwycięską myślą nacjonalistyczną u swoich kolegów, ale posłuszny partyjnemu rozkazowi musiał zdławić głos sumienia i przekonania.

Ale tu już i rozkaz partyjny nie pomoże.

W życiu polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie dokonał się zasadniczy, dla samej młodzieży epokowy przełom, który jasno i potężnie nakreśla linie rozwojowe jej przyszłej pracy ideowo-politycznej.

Socjalizm i „legenda” poniosła sromotną klęskę. Zwyciężył zdrowy, bujny i twórczy nacjonalizm.

Młodzież obafamucić i sprowadzić się z drogi niezawodnego instynktu narodowego nie dała, co z radością podkreślić należy.

Postulat energicznej, sprężystej i karnej organizacji żywiołów narodowych młodzieży we Lwowie — oto wskazanie praktyczne dla niej na najbliższą przyszłość.

Józef Rudnicki.

## Mimo i z powodu.

Louis Forest w „Matin” pisze: Przeczytałem uważnie tekst nowej deklaracji londyńskiej. Jak wiele tekstów, tak i ten tekst, jest pretekstem. Anglicy postanowili jeszcze dziesięć dni wybawiać z kłopotu „dobrą wolę” Niemiec, a my wybawiamy ją od szeregu miesięcy. Jest to niepotrzebna zabawka, gdyż wskazuje ona jakoby istniała dobra wola niemiecka, a przecież historia i rzeczywistość uczą nas, że istnieje tylko zła...

W tekście jest jedno słowo, które wyjaśnia całą sytuację... jedno słowo lepiej czasem odzwierciedla rzeczywistość aniżeli sto i tysiąc słów. We wstępie, — że tak nazwę — w „ponieważ” noty, znajduje się to słówko — przewodnik... „Mocarstwa Sprzymierzone stwierdzając, że mimo ustępstw poczynionych przez Sprzymierzonych... rząd niemiecki uchyla się od zażądanych nałożonych nań obowiązków...” itd. Do tego to właśnie „mimo” mam żal. Należało bowiem napisać: „z powodu ustępstw...”. Niemcy, właśnie dlatego uchylali się od spełnienia obowiązków, ponieważ czyniono im jedne ustępstwa po drugich. Całe nieporozumienie Porozumienia (Ententy) pochodzi stąd, że w Anglii pisze się: mimo, podczas gdy we Francji pisze się: z powodu...

ralizmu sceny z życia potocznego, w tym wypadku, z epoki legionowej, nabierają charakteru ilustracji o podkładzie sentymentalnej anegdoty. Wartości ściśle malarzkie występują na pierwszy plan raczej w postaciach odosobnionych, jak w dziewczynie góralskiej z czerpakiem lub chłopcu wiejskim, danym w pełnym słońcu, który jest najlepszym obrazem na tej wystawie. Największa kompozycja p. Olpińskiego, przedstawiająca procesję wiejską, przechodzącą przez rzekę, jest tematem kapitalnym, który warto ponownie opracować. Wyobrażam sobie, że np. Pautsch zrobiłby z tego tematu wizję napół realną, napół fantastyczną, o wysokim napięciu religijnego dytyrambu. W naturalistycznej interpretacji p. Olpińskiego obraz ma istotnie doskonałą, wprost panoramyczną perspektywę i udatną charakterystyczną postać starca na pierwszym planie. Natomiast samo grupę procesyjną jest rozprószone, nieskonsolidowane, nieobjęta jednolitą myślą kompozycyjną.

Małe pejzaże są zabite zbredniczymi ramkami. W pracowni artysty niektóre z nich przedstawiały mi się jako przyjemne obiektywne wizerunki interesujących same przez się wycinków natury.

Ogół wystawionych prac prof. Olpińskiego dowodzi, że Szkoła Przemysłowa zyskała w nim cenną siłę pedagogiczną, która swych solidnych wiadomości z zakresu podstaw wiedzy rysunkowej i malarzkiej może udzielać uczniom z dużym dla nich pożytkiem.

(Dok. nast.)

Władysław Kozicki.



## Dymisja Sforzy, następcy Ratti'ego, powrót Sapiehy.

Rzym. (PAT.) Mgr. ks. Lauri, obecny nuncjusz w Peru, mianowany został nuncjuszem w Warszawie w miejsce ks. Ratti'ego.

Warszawa. (EE.) Radio. Minister Sapieha wraca w poniedziałek do Warszawy.

Rzym. (EE.) Radio. „Secolo“ donosi, że minister Sforza podał się do dymisji.

## Listy z Zachodu.

Mimo dojmującego chłodu i ostrego wiatru, tłumy zaległy wczoraj pole Elizejskie i place de l'Etoile. Tłumy rojne i gwarne, przystrojone odświętnie wśród których snuli się gęsto wojskowi. To ich święto, to święto „Boga Wojny“. Było wprawdzie sporo protestów w prasie francuskiej, której przedstawiciele pytali, dlaczego, aby uczcić Napoleona, cesarza i zwycięzcę, wybrano rocznicę zgonu niewolnika na wyspie Św. Heleny, ale oczywiście nikt nie zwracał na nie uwagi; cała Francja, bez różnicy przekonań, pragnęła uczcić tę ostatnią datę epopei napoleońskiej, będącą jakby ostatnim słowem tej epopei, ostatnią kartą wielkiego dzieła.

Rzecz dziwna, ten czar napoleoński, który w r. 1815 uderzył młodego wówczas poetę Heine'go, którego stopnia, że pod wpływem jego stworzył swoich „Grenadierów“, ten czar trwa dotychczas. Wielu Francuzów oburza się na cesarza, despotę, małego Korsykańczyka etc., a pomimo to, patrząc na tłumy wczorajsze, czuć było, że to święto narodu. Jak w dzień 1-go maja, gdzie zamiast komunistycznych, czerwonych kwiatów polnej róży, świecili tryumf bezkrwawe i nierewolucyjne skromne bukiety konwalii, francuski portobonheur majowy, tak i wczoraj tłumy paryskie były wykwiecone majowo i widocznie przejęte uroczystością napoleońską.

Przechodząc po południu przez wielkie bulwary, pełne publiczności, słyszę mimochodem urywek rozmowy dwóch jegomościów, wyglądających na poczytych, drobnych urzędników:

— Ciekawym, czy Lloyd George pośle depezę z powinszowaniem Briand'owi?

— Czemu nie. Przecież będą salwy na Św. Helenie.

— No, a na święto Joanny d'Arc?

— Przecież ona już umarła!

Dziwna rzecz! Aljans z czasów wielkiej wojny nie zataił u Francuzów pamięci dawnych zatargów z Anglikami, a ciągle dowody egoizmu Anglii w stosunku do długu niemieckiego i do odszkodowań, świadczą aż nadto wyraźnie, do jakiego stopnia te dwa narody są różne i dalekie jeden od drugiego. Nietylko kanał La Manche oddziela je od siebie; jest między nimi cały ocean różnic moralnych i bardzo trafna jest dowcipna uwaga francuska o Lloyd George'u, że gdyby nawet chciał dotrzymać paktów wersalskich, musi iść za większością angielską, aby pozostać na jej czele. Francuska wojna nie mogła znaleźć lepszego i trafniejszego określenia sytuacji premiera angielskiego.

Bardzo entuzjastycznie odnoszą się do święta napoleońskiego Amerykanie, którzy zresztą — jak wiadomo — obchodzą je i w swej ojczyźnie. Prasa paryska traktuje obecnie dość sympatycznie nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, witanego z początku z pewnym niepokojem. Podróż byłego ministra Viviani'ego, będąca rodzajem rekonesansu, nie-wojskowego, ale polityczno-dyplomatycznego, przyniosła — o ile się zdaje — dodatnie rezultaty. Trzeźwo patrząc na rzeczy Francuzi, wolą człowieka rozumującego zdrowo i jasno, jak prezydent Harding, niż pogrążonego w iluzjach utopistę, w rodzaju Wilson'a.

Skoro mowa o święcie napoleońskim, warto zaznaczyć, że miało ono również charakter wybitnie religijny. Nie mówiąc już o wspaniałej uroczystości w Notre-Dame, duchowienstwo wzięło również udział w ceremonii przy grobie Napoleona u Inwaldów, gdzie przemawiał marszałek Foch, również znany i gorliwy katolik, o którym w r. 1918 opowiadano głośno, że na propozycję objęcia najwyższej komendy, odpowiedział z właściwą mu ironią:

— Ależ ja mam skazę na mej rodzinie: mój brat jest zakonnikiem, Jezuitą.

Konieczność i zdrowy rozsądek Clemenceau portymagły jednak antyklerykalów francuskich i zbawiły Francję i aliantów, faktem też jest, że od czasu wojny zaczął się we Francji ruch, któremu można dać miano: reakcji religijnej, katol. I nietylko podczas uroczystości napoleońskich zauważyć to było można. Maj — to miesiąc pierwszej komunii we Francji. Kościoły pełne są białych dziewczyn, otulonych w długie powiewne woale i malców, niosących dumnie ogromne, białe kokardy na rękawie. I wielu „antyklerykalnych“ ojców, rozprawiających głośno o „przesadach religijnych“, idzie otwarcie lub ukradkiem aż do wrót kościoła oczekując na małych penitentów i penitentki. Dziwnie też zeszła się z majową uroczystością pierwszej komunii, uroczystość tego, który w testamencie swoim na wyspie Św. Heleny zaznaczył przede wszystkim swą wiarę i część dla Kościoła Katolickiego.

Dr. M. Kasterska.

**Kinoteatr „CHIMERE“** ul. Akademicka 8. wyświetla obecnie  
dramat **SYN MARNOTRAWNY**  
w 5 akt p. t.  
W głównej roli światowej sławy tragic ANTON de VERDIER. Nadto uzupełnienie. 2193n

## List z Warszawy.

Pierwszy i Tzeci Maja. — Uroczystość Uniwersytetu. — Obchód rocznicy napoleońskiej. — Wystawa napoleońska.

Warszawa, 9 maja.

Tydzień ubiegły nieprzerwanym był ciągiem obchodów, uroczystości i manifestacji najroźniejszych pokroju i charakteru. Począwszy od żywiołowych politycznych odruchów całej ludności Warszawy, a skończywszy na zdawną przygotowywanych, blaskiem efektów zewnętrznych, a poważnego nastroju głoczonych wspaniałych uroczystościach i obchodach widzieliśmy wszystko, na co stolica nasza zdobyć się potrafi.

Przedewszystkiem więc 1 maja zaznaczył się trzema wiecami i pochodami, dwoma odbytymi, trzecim zamierzonym lecz szybko zlikwidowanym przez połączone siły policji oraz polskiej ludności miasta. Tym trzecim miał być pochód żydowskich komunistów, którzy nie wzięli udziału w manifestacji P. P. S. Bez nich tedy odbył się wiec na placu Teatralnym, mocno zresztą seamy i jakby z obowiązku tradycji tylko odbywany, podobnie jak i sztucznie wydłużony pochód przez miasto.

Zupełnie natomiast inaczej przedstawiała się narodowa manifestacja młodzieży. Pod hasłem: „przez z żydami“, „przez z socjalistami“, z Retą i Hymnem Narodowym na ustach ruszył pokaźny zastęp młodzieży akademickiej oraz wyższych klas szkół średnich po wiecu odbyłym w sali Techników poprzez główne ulice, pociągając za sobą łączącą się z nim serdeczne liczną wskutek pięknego dnia świątecznego publiczność. Energicznym rozmachem przedarli się oni wzdluż całego pochodu socjalistycznego, wprawiając w osłupienie jego uczestników, którzy zresztą prócz wymyślania nie zdobyli się na żaden odruch reakcji. Wszystkie okna i balkony, szczególnie przedtem zamknięte, otwierały się na dźwięk pieśni narodowej i leciały z nich ku młodzieży serdeczne oklaski i okrzyki. Nie obyło się też bez momentów wzruszających, kiedy np. pod kościołem św. Krzyża starszy jakiś robotnik błogosławił począł chłopców w imieniu robotników polskich. Nadszedł w tym pochodzie było trochę trudno, gdyż lecieli z całym rozmachem młodych sił, dopóki u wylotu ulicy Chmielnej nie napotkali na kordon policji ustawionej tam od rana celem niedopuszczenia socjalistów czy komunistów do hotelu Royal, będącego siedzibą misji bolszewickiej. Dowiedziawszy się od komendanta kordonu, iż ten ma rozkaz nie przepuszczenia nikogo, przywódca pochodu wygłosił płomienną przemowę na temat obowiązku obywatelskiego cisłego stosowania się do rozporządzeń władz i wezwał do spokojnego rozejścia się, co też natychmiast uczyniono. Mimo, iż tego rodzaju wystąpienie zbyt może rozsądnem zasadniczo nie było, jednak przyznać trzeba, że sprawiło ono wszystkim polskim mieszkańcom miasta rzetelną radość i przemiłym było dowodem zdecydowanego stanowiska olbrzymiej większości młodzieży naszej w stosunku do wszelkich wywrotowych, anti-narodowych haseł.

Obchód 3-go Maja ograniczył się w tym roku tylko do uroczystych nabożeństw w ogrodzie Botanicznym oraz w katedrze św. Jana, po której odbyła się defilada wojsk. Natomiast wieści z Górnego Śląska wywoływały burzliwe manifestacje przed poselstwami państw koalicyjnych, manifestacje huczne i serdeczne pod poselstwem francuskim, o skrajnie zaś odmiennym nastroju pod włoskiem i angielskiem. W dniu tym cała niemal Warszawa wyległa na ulice podniecona i rozgorączkowana rozchwytyując nadzwyczajne dodatki pism, przynoszące telegramy z G. Śląsk.

Odmieniami od tych żywiołowych odruchów zbiorowego uczucia narodowego, cjać również tłumne, były wspaniałe uroczystości uniwersytetu w dn. 2 maja oraz obchód rocznicy napoleońskiej 5 maja.

Mimo, iż uroczystość nadania insygnów uniwersyteckich oraz wręczenia dyplomów nowomianowanym doktorom honorowym miała charakter ściśle wewnętrzny, odbywała się w auli uniwersytetu, do której dostęp uzyskać mógł prócz profesorów i młodzieży tylko szczupły zastęp członków oficjalnych sier stolicy, zainteresowała ona jednak i poruszyła publiczność warszawską, która tłumnie obiegła bramy uniwersytetu, witając serdecznymi okrzykami przybywających profesorów i reprezentantów wojskowości, przyczem owacje najhuczniejsze przypadły oczywiście w udziale gen. Niessel'owi, który tak szeroką i słuszną cieszy się popularnością.

Aula przedstawiała widok niezwykle malowniczy. Na tle zieleni i kwiatów wspaniałe togi senatu, purpura kardynalska i fiolety biskupie, barwne mundury i wstęgi orderowe na podwyższeniu i w pierwszych rzędach foteli, dalej wytworna publiczność, objęta ramami szandarów cechowych, emblematy narodowe, purpura poduszek, na których spoczywały insygnia, wszystko to tworzyło obraz przepiękny o specjalnym

charakterze połączenia tradycji niemal średniowiecznych z pierwiastkami nowożytnymi w harmonijną całość, która cechuje stale wszystkie uroczystości uniwersyteckie.

Na tem tle wśród nastroju poważnego i wzniosłego dokonywała się uroczystość. Padaly tradycyjne słowa formuł łacińskich, szeroki ni, potoczystymi, nabrzmiałymi głęboką treścią okresami rozwijały się przemówienia rektorów Kochanowskiego oraz przedstawicieli innych wszechnic polskich, ks. kardynał Kakowski w szatach pontyfikalnych błogosławił insygnia, które wręczył rektorowi i dziekanom p. Naczelnik Państwa, poczem przystąpiono do nadania dyplomów doktoratów honorowych.

W tej części uroczystości publiczność na sali zgromadzona żywy wzięła udział, witając hucznie oklaskami dyplomy, zwłaszcza marszałka Focha, który w jego imieniu przyjął gen. Niessel, wygłaszając serdeczne w polskim języku przemówienie, zakończone dźwiękami Marsylianki. Z równie gorącym aplauzem spotkały się dyplomy profesorów Oswalda Balcera, Jana Kasprzowicza, Benedykta Dybowskiiego i Emiliana Godlewskiego. Najgorętszą owację uczyniono prof. Kasprzowiczowi, który osobiście dyplom odebrał wygłoszwszy przepiękne przemówienie na temat polski narodowej.

Zakończeniem uroczystości był bankiet w Belwedrze, w którym uczestniczyli przedstawiciele uniwersytetu warszawskiego, reprezentanci naukowych i ideowych ugrupowań młodzieży oraz delegaci wyższych uczelni w Polsce.

Wspaniałe i bardzo starannie zorganizowany został obchód rocznicy Napoleońskiej. Najpiękniejszym punktem programu wypełniającym dzień cały było nabożeństwo na placu Saskim, odprawione przez ks. kardynała Kakowskiego przy ołtarzu ustawionym wśród kolumnady, oddzielającej ogród Saski od placu. Kolumnada podobnie jak i przylegające do niej skrzydła domów przybrana była festonami, emblematami napoleońskimi oraz sztandarami o barwach polskich i francuskich. Do ołtarza prowadziły prowizoryczne schody pokryte dywanami, na galerijce gablotka z pamiątkami napoleońskimi, przy których straż honorową pełniło trzech francuskich oficerów i dwóch polskich, oraz dwóch polskich żołnierzy.

Ogromna ilość wojska, las sztandarów, tłumy publiczności, w której rozmieszczaniu przestrzegano ścisłego porządku, wspaniałe nabożeństwo, któremu towarzyszyły dźwięki orkiestry, fanfary i salwy armatnie, wszystko to na tle soboru z jednej strony, zieleni ogrodu z drugiej, oblane promieniami wiosennego słońca, składało się na obraz bardzo efektowny.

Po nabożeństwie pochód na plac Warecki przewzany obecną placem Napoleona, odsłonięcie prowizorycznego pomnika, latna defilada wojskowa, popołudniu niezbyt interesująca akademja w Ratuszu, wieczorem przedstawienie uroczyste w Operze przy przepchniętej strojn wieczorowo publicznością widowni, przedstawienie o starannie dobranym programie, którego clou stanowiła efektowna apoteoza układu Drabika, dająca pole do gorącej owacji na cześć Francji, oto dalszy program uroczystości, w której udział wzięły wszystkie oficjalne osobistości Warszawy, oraz przybyli delegaci miasta Paryża.

W dniu tym odbyło się również otwarcie wystawy napoleońskiej, która przedstawia się bardzo dodatnio. Główne w niej miejsce zajmują oczywiście nadesłane z Francji pamiątki napoleońskie — kapelusze z wyspy Elby, szpada, orzeł i maska pośmiertna, dalej są tam portrety Napoleona i ks. Józefa, pamiątki po ks. Józefie oraz po Dąbrowskim, szereg pięknych sztychów, mundury i broń ówczesna, akty i dyplomy Księstwa Warszawskiego, mianowania oficerów z podpisami ks. Józefa itd., wszystko ułożone starannie i z dużym smakiem artystycznym. Wystawa ta budzi żywe zainteresowanie i licznie jest odwiedzana.

Zakończeniem nieprzerwanego ciągu uroczystości było rozdanie legji honorowej francuskiej oficerom polskim różnych stopni oraz części członków misji francuskiej przez gen. Niessel'a, jako przedstawiciela Rzeczypospolitej francuskiej. Jutro zaś krzyże walecznych otrzymać mają z rąk Naczelnika Państwa dobrze we Lwowie znani i świetnie w dziejach jego obrony zapisani amerykańscy oficerowie eskadry lotniczej im. Kościuszki, major Fountleroy, kpt. Cooper (który świeżo wyswobodził się ucieczką z niewoli bolszewickiej) i inni. Oficerowie ci wskutek demobilizacji opuszczają już kraj nasz, wobec którego tak olbrzymie położyli zasługi.

Jadwiga Osbergerówna.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

n2071 **PRYMARJUSZ**  
**Dr. Witold ZIEMBICKI**  
powrócił i ordynuje jak dawniej w chor. wewnętrznych ul. Biłochowskiego 6, (u wylotu Pasazu Mikolascha). Telefon 920.



## Z SALI ODCZYTOWEJ.

## O zagadnieniach polityki zagranicznej.

ODCZYT DR. JOACHIMA BARTOSZEWICZA.

Dr. Bartoszewicz tak na wstępie, jak i przy końcu swego odczytu położył silny nacisk na wielkie znaczenie i wpływ, jakoby wywrzeć mogła opinia publiczna naszego społeczeństwa na bieżące sprawy naszej polityki zewnętrznej, oraz polityki zagranicy w stosunku do narodu polskiego. Zaznaczył także, że uświadomienie i orientacja opinii publicznej co do zagadnień polityki zagranicznej jest bardzo słabe i trzeba pracować w tym kierunku, by ją wykształcić i urobić. Wśród problemów naszej polityki zewnętrznej, niewątpliwie najżywiej obchodzi nas sprawa Górnego Śląska. W tym wypadku opinia zdaje sobie sprawę z tego zagadnienia i rozumie, że posiadanie Górnego Śląska ma dla Polski olbrzymie znaczenie ekonomiczne, a przyłączenie tej prowincji do Niemiec dałoby im możliwość szybkiego odrodzenia się i spowodowałoby w najkrótszym czasie wojnę z Polską.

Drugą ważną kwestią dla Państwa Polskiego jest sprawa wileńska. Dojście do porozumienia z Litwą natrafia na wielkie przeszkody ze strony Litwinów. Jakkolwiek stanowisko naszej polityki i opinii publicznej powinno być bezwzględnie tego rodzaju, aby niedopuszczyć do oderwania od nas wileńszczyzny, to jednak nie powinniśmy działać w duchu rozszerzania ambicji litewskich i drogą unii Litwy z Polską zagwarantować Litwinom przywileje, bo ta, która miała w XIV. w. mimo węgła dynastycznego, łączącego obydwie państwa, natrafiała na tyle przeszkód i tyle razy wykazywała tendencję do zerwania, że dzisiaj w tak innych warunkach, związek ten nie dałby żadnej gwarancji trwałości i stałości.

Trzecim problemem jest kwestia Galicji wschodniej. Kwestia ta nie jest jeszcze należycie rozstrzygnięta; niemniej jednak opinia publiczna powinna zdawać sobie sprawę, jak ważnym jest dla Polski zdobycie naturalnej granicy, jaką byłby w tym wypadku od północy cały łuk Karpat.

Sprawa gdańska, załatwiona przez traktat wersalski, urobiła stosunek Polski do Gdańska, który można nazwać stosunkiem protektoratu. Liga Narodów zaś dźwierży jedynie protekcję, która polega na bezceniu, by traktat wersalski był wykonywany. Potrzebna nam jest bezwarunkowo dokładna znajomość punktów traktatu wersalskiego, zagwarantowanych nam prawa i własności.

Sprawa granic wschodnich jest chwilowo niezbyt dla nas dogodna. Dyplomacja polska natrafia niestannie ze strony Anglii na silny opór. Francja traktuje nas życzliwie, wiedząc, że utworzenie wielkiego i silnego państwa na wschodzie i sojusz z nim, ułatwi jej wydobycie się z pod hegemonii angielskiej. Francja, wobec wycofania się Stanów Zjednoczonych z polityki europejskiej i przychylnego stanowiska Włoch dla Niemiec, znajduje się w ciężkim położeniu. Anglia zaś z dwóch powodów stara się przeszkodzić zbytniemu rozrostowi wielkiej i silnej Polski. Pierwszym jest pogląd Anglii na równowagę europejską, drugim: związek rządu angielskiego z kołami żydowskimi. Anglia nie chce dopuścić do wyłączenia się Francji z pod hegemonii brytyjskiej, nie chce zbytniej silnej Polski, ani Rosji, ani zbytniego osłabienia Niemiec, a nade wszystko działa w tym kierunku, aby wiele spraw było załatwionych tylko pośrednio i niezupełnie. Aljanci mają jeszcze między sobą wiele kwestii do uregulowania, lecz Anglicy

wiedzą, iż w razie ich sfinalizowania Francja mogłaby z kolei dominować, zwłaszcza jako sojuszniczka wielkiej Polski. I wiązanie się rządu angielskiego z kołami żydowskimi odgrywa w zagadnieniu tem poważną rolę. Anglia, to centrum działania finansjery żydowskiej. Żydzi stoją tam na najpierwszych postępkach rządowych, pełno jest ich w izbie lordów, żydź są wice-królami Indji i Palestyny. Idea finansjery żydowskiej jest stworzenie w Palestynie ogniska życia i wpływów żydowskich. Związek rządu angielskiego z finansjerą żydowską powoduje niezygodne stanowisko Anglii wobec Polski, judaizm bowiem nie chce dopuścić do zagwarantowania Polsce kompletnej niezawisłości. Dopóki w rządzie angielskim nie nastąpi zmiana, nie możemy liczyć na korzystną dla nas interwencję polityki angielskiej. Należy nam jednak wpływać na rząd angielski w duchu przypodobania się im za pomocą kultuwowania jego dyplomatycznych kombinacji, lecz w rozumny i światły sposób, dając do poznania, że imperium angielskie mogłoby się pewnie oprzeć na stałej równowadze Europy.

Polityka zewnętrzna Polski napotyka na znaczne przeszkody i ze strony Niemiec, którzy starają się wszędzie, gdzie się da, np. w Japonii, Chinach etc. wzbudzić przekonanie, że Państwo Polskie nie ma szans ani racji niezawisłego bytu. Trudna ta sytuacja dyplomatyczna nie powinna nas jednak przerażać, a opinia publiczna, interesując się szczegółowo i rozsądnie sprawami polityki naszej, mogłaby korzystnie wpłynąć na bieg jej oraz pomódz i ułatwić działaniom naszego rządu i naszych dyplomatów.

## Na Bałkanie.

Sofia. (PAT.) Bułg. Ag. Telegr. donosi: Minister spraw zewnętrznych złożył w obecności przedstawicieli prasy oświadczenie w sprawie nieuzasadnionych oskarżeń pewnych dzienników zagranicznych o rzekomem organizowaniu band na terytorjum Bułgarii i wysyłaniu ich do Macedonii. Ani jedna taka banda nie została w Bułgarii utworzona. Minister dodał, że porozumiewa się z zagranicznymi dyplomatami w Sofii, których będzie prosił o poparcie żądania Bułgarii stworzenia komisji międzynarodowej, któraby udowodniła fałszywość pogłosek na niekorzyść Bułgarii rozsiewanych.

Sofia. (PAT.) Bułg. Ag. Telegr. donosi: Wobec wiadomości podawanych przez niektóre dzienniki rumuńskie i greckie o napadach band tworzonych na terytorjum bułgarskim i ich operacjach w Dobrudży, poselstwo rumuńskie w Sofii nadesłało do bułgarskiego ministra spraw zagranicznych pismo zaprzeczające rozpowszechnianej pogłosce o rzekomej umowie pomiędzy Grecją i Rumunią, mającą na celu okupację dalszych części terytoriów bułgarskich, co miałoby być środkiem przymusowym przeciw Bułgarii.

Paryż. (EE.) Z Helsińforsu donoszą, że oddziały Sienionowa, wraz z resztkami armji Kołczaka koncentrują się w guberniach wschodnich Syberji przygotowując nową ofensywę przeciw bolszewikom. Armja ta jak przypuszczają cieszy się moralnem i materialnem poparciem Japonji.

Bukareszt. (EE.) Kongres socjalistów rumuńskich, po wysłuchaniu sprawozdania deput. Cristesco znaczną większością głosów wypowiedział się przeciw przystąpieniu do III. międzynarodówki.

Warszawa. (EE.) Prof. Leon Petrażycki podał się do dymisji ze stanowiska profesora uniwersytetu.

## POWRÓT DO PRACY.

Bytom. (PAT.) W ciągu dnia wczorajszego nastąpił ogólny powrót do pracy robotników z wyjątkiem służących w oddziałach powstańczych.

Kluczbork. (EE.) Radio. Pociąg pancerny niemiecki ostrzeliwał polskie posterunki. 14 powstańców zabitych, 42 rannych. Pod Brzegiem 28 zabitych. Stwierdzono udział żołnierzy „Grenzschutzu“ w tych walkach.

Warszawa. (EE.) Ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych wydelegowało 2 komisje do zachodnich powiatów Polski graniczących ze Śląskiem Górnym, celem inspekcji i zbadania czy rozporządzenie rządu w sprawie zamknięcia granicy jest ściśle przestrzegane.

Warszawa. (EE.) Uroczyste powitanie wojsk wracających z frontu do Warszawy — dwukrotnie odkładane — odbędzie się 22 maja.

## NA DESKANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

**Dr. M. CERCHA** ordynuje od 15 maja w KRYNICY „Domek Szwajcarski“.

**W SZCZAWNICY** ordynuje jak zwykle **Dr. Kaliks WBYŃSKI** lekarz zakładowy.

Zapisujcie się do Czerw. Krzyża Lwów, Białowski 6 od godziny 9—2.

Członek wieczysty 5000 Mp.

Członek zwyczajny 50 Mp.

Członek wspierający bez prawa głosu 20 Mp.

Uczniowie i uczennice 6 Mp.

Odznaki bezpłatnie.

2166

Lekarz chorób kobiecych, operator n2098

**Dr. Mirosław Ogórek**

b. asystent prof. Wertheima we Wiedniu ordynuje od 4 do 5.30 ul. Lenartowicza 15. (boczna ul. Andrzeja Potockiego).

**Inż. Arch. Opolski Adam**

po powrocie z wojska uruchomił swe biuro przy ulicy Zyblikiewicza 3 i wykonuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa lądowego i Architektury wewnątrz. n2138

**W Truskawcu**

ord. od lat 22 w chorob. serca i przemiany materji. Dr. Tad. Fraschil ze Lwowa — willa Marjówka. n1881

## Podziękowanie.

Za okazane nam współczucie i współudział w pogrzebie najukochańszego męża, ojca, brata i szwagra naszego s. p. Aleksandra Podleskiego, kolegom i przyjaciółom s. p. zmarłego, jakoteż wszystkim tym, którzy w tej bolesnej chwili pospieszyli z wyrazem współczucia i wzięli tak liczny udział w obżędzie pogrzebowym składamy tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać“! n2177

Rodzina.

## Z CYKLU STAROWŁOSKICH NOWEL

## Jakie są zwykle następstwa, kiedy mąż stary, a żonka młoda.

Dziewczeta uwierzyły ślepo jego słowom i choć im nieco było markotno, jednak szczerze pragnąc uzdrowienia swej dobrej pani, nie złożyły nie podejrzewając, poszły: starsza do piwnicy, młodsza na stryżek, każda naturalnie z różańcem. Zaledwo jednak umilkły ich oddalające się kroki, oboje młodzi, odłożony ich bok cały sztuczny arsenał skomplikowanych podstępów — porozumieł się ku obopólnemu zadowoleniu. Kiedy się im zaś wydawało, że zarówno służebno, jak i naiwny mąż z wędrowki swej do oddalonej apteki powracać już może, Fiametta, leżąc cichutko, udawała sen głęboki, a lekarz, kłęcząc przed nią, odczytywał niby jakieś stare szpargali. Dziewczeta rzeczywiście już pokończyły odmawianie różańców i zeszły się prawie w tym samym czasie, jedna ze strychu, druga z piwnicy i najpierw starsza weszła do izby, a widząc panią spokojnie leżącą, hałasowi chciała narobić, myśląc, że pani tej już nie żyje. Magister Giulio wstrzymał ją w cape-dach nagłej rozpacz, tłumacząc, że pani ozdrowiała, wypoczywa i tylko co zasnęła, zatem spokoju potrzebuje i ciszy. Tymczasem nadeszła druga służebna, a wkrótce zapukał do drzwi i Ser Anastagio, zadyszany cały, z lekarstwem w ręku, a trwoga w duszy o życie ułożonej niewiasty. Zaraz doń przemówił Magister Giulio: „Żona zdrowa jak rybka, leżąc nie potrzebuje ani żadnego“ i odpowiedział

mu wszystko, jak to niemając na razie pod ręką żadnego innego środka, zastosował z tak wybornym skutkiem zażegnawanie uroków.

Tymczasem Fiametta, niby się obudziwszy, wesoła i śmiejąca, do męża się zwróciła z temi słowy: „O, najłodszy mężulku, wszak widzisz mnie uratowaną! Dziękuj zatem najpierw Bogu, ale zaraz potem magistrowi Giulio“. Ser Anastagio nie dał sobie tego mówić dwa razy, lecz nieposiadając się z radości, zamierzał obsypać złotem umiętnego lekarza, ten jednak wymówił się stanowczo, że za tego rodzaju kurację pieniędzy nie zwykł brać i pożegnawszy się uprzejmie, powrócił do domu. Oboje małżonkowie nakazali służbie kłaść się spać i sami, pełni radości z odzyskanego zdrowia Fiametty, wkrótce zasnęli.

Najazutrz, Ser Anastagio, mając do załatwienia u prekonsula ważne interesy, wstał rankiem i chylkiem z pokoju się wysunął, aby nie zbudzić Fiametty, słusznie myśląc, że po takiej nocy potrzebuje ona przecież dłuższego spoczynku; kiedy jednak ze schodów zejść zamierzał, nieszczęście chciało, że od razu przy pierwszym stopniu źle stąpiwszy, ze schodów na dół upadł i prócz innych obrażeń tak się w skroń uderzył, że w tej chwili omdlał. Sprowadzone niezwyczajnym hałasem, nadbiegły dziewczęta i Fiametta, zaraz go też podniosły i w łóżku ułożyły, a że obficie krwią broczył z lewego ucha, zaniepokojone, posłały po dwóch najślawniejszych lekarzy florenckich, a wszystko z takim płaczem i jękami, że aż pól sąsiedztwa zbiegło się im na usługi. Zaczęło więc ranem nacierać skronie zimną wodą z octem, tak, że wrócił do przytomności właśnie w chwili przybycia lekarzy, którzy opatrzywszy rany, dali do poznania,

że już nie wiele należy się od życia nieszczęśliwemu starcowi.

Mozna sobie wyobrazić ile bólu i troski okazywała biedna Fiametta, co męża jej większym napawało smutkiem, aniżeli jego własne nieszczęście, a tak ją ciągle pocieszając, uczynił wreszcie testament, zostawiając jej, jako jedynej spadkobierczyni, wszelkie uzbierane długoletnią pracą bogactwa. W duszy Fiametta, nad wyraz uradowana była z takiego obrotu sprawy, na zewnątrz okazywała jednak dalej tyle żalu i bólu, jakby duszę wypląkać z siebie chciała, więc też Ser Anastagio, nie myśląc już o sobie, ją tylko napominał i usiłował przyprowadzić do równowagi. Jedno też pozostawiał jej do spełnienia życzenie: albo drugi raz za mąż nie wychodząc, przeznaczyć po najdłuższem swem życiu cały majątek na budowę domu dla sierót, albo też, gdyby weszła w powtórne związki małżeńskie, dla pamięci jego pierworodnego syna swego, gdyby się narodził, nazwać ma Anastagiem. Młoda kobieta, płacząc niestannie, przystawała na wszystkie jego życzenia, które też ostatnie były na tej ziemi, bo wkrótce stracił mowę i tejż nocy żyć przestał.

Fiametta pięknie kazała go pochować, starą służebną, która długie lata w domu przebywała, oddała, wynagradzając ją przytem sówicie, młodsza za mąż wydała. Sama zaś, przypomniawszy sobie, kto owej pamiętnej nocy życie jej tak dzielnie ratował, postanowiła najlepszą obmyśleć mu nagrodę. I tak magister Giulio wkrótce pojął za żonę piękną Fiamettę, żył długo w szczęściu, bogactwach i zadowoleniu, dotrzymała też Fiametta przyrzeczenia, danego pierwszemu mężowi: syn jej pierworodny zwał się Anastagio.



# Wiadomości bieżące.

Lwów, 14 maja.

## — Repertuar teatru miejskiego:

Sobota 14 bm. o g. 3 popoł. „Kościuszkę pod Racławicami“. — O godz. 7 wiecz. „Wielki dzień“.

W niedzielę, 15 maja o 3 popoł. „Halka“, opera; o 730 wiecz. „Incognito“, operetka.

W poniedziałek 16 maja o godz. 3 popoł. „Wielki dzień“. — o godz. 730 wiecz. „Holender tułacz“, opera.

We wtorek 17 maja o godz. 730 wiecz. „Biały mazur“, operetka.

## — Mały teatr miejski (ul. Grodecka 1. 2 b)

Niedziela, 15 maja o godz. 730 wieczorem: „Chory z urojenia“, Moliera.

Poniedziałek, 16 maja o godz. 730 wieczorem: „Chory z urojenia“.

— APOLLO. „Miss Tutti-Frutti“, komedia w 5 aktach z Lucy Doraïne.

— Z teatru lwowskiego. Wśród przebudowy teatru od podstaw administracyjnych, od fundamentów wadliwej, patriachalnej gospodarki, po których racjonalnym uleczeniu można dopiero rozpocząć rzetelne budownictwo artystyczne, pamięta przecież nowa dyrekcja o potrzebach zasadniczych sceny. Że to jest scena wyludniona, więc toczą się przedewszystkiem usilne pertraktacje celem zdobycia dla niej szeregu sił pierwszorzędnych, godnych tradycji Lwowa teatralnego. Wiemy już o poważnych nazwiskach aktorskich, które mają od nowego sezonu uświetnić nasz afisz, nie wymieniamy ich wszakże, póki rokuwania nie będą ukończone i kontrakty ostatecznie podpisane. Przegląd tych nowo pozyskiwanych sił unaczynia tendencję kierownictwa teatru do podniesienia repertuaru, do wydobywania go z tanich melizm, po których w ostatnich dwóch latach beznadziejnie brodził. Niemniej pamięta dyrekcja o swym obowiązku sezonowym, niestety zaniedbanym przez jej poprzedników: o gościnnych występach. Pełnią one rolę podwójnie wychowawczą: wobec publiczności, której smak we Lwowie zdziaczał i zachwaszczony bezrządem i brakiem orientacji w dotychczasowym prowadzeniu sceny wymaga radykalnych leków, jak niemniej wobec młodego, narastającego bez wielkich wzorów przed oczami narybku aktorskiego. Na pierwszy ogień bowiem puszcza występy Wojciecha Brydzińskiego, jednego z największych, a przedewszystkiem najszlachetniejszych w wyrazie gry scenicznej aktorów współczesnej Polski. Osobą znakomitą gościa warszawskiego zajmie się niebawem nasz referent teatralny. Na razie dzielimy się tylko z czytelnikami miłą wiadomością o jego przyjeździe, który oby był znakiem nastania lepszych czasów w reformowanym państwie teatralnym.

\* „Pan Twardowski“, balet Ludomira Różyckiego, jednego z najznakomitszych polskich kompozytorów, twórcy opery „Eros i Psyche“, granej z powodzeniem za granicą, odniósł olbrzymi sukces na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie. Stwierdza to jednomyślnie cała prasa. Do powodzenia przyczyniły się w niemałym stopniu ośniewające dekoracje pędzla prof. Krabika; orkiestra pod pełną ferworu i dystynkcją batuta dyr. E. Młynarskiego oraz balet, który stanął na wysokości zadania. Wkrótce umieścimy osobne sprawozdanie z dzieła Różyckiego, pióra jednego z wybitnych muzyków warszawskich.

— Pocztowy ruch pakunkowy między Polską a Austrią. Z dniem 15 maja 1921 podejmuje się wzajemny pocztowy ruch pakunkowy między Rzeczpospolitą Polską a rep. austriacką.

— Gorzki chleb, za słone pieniądze. Dochodzą nas skargi, iż chleb pochodzący z piekarni żydowskich kosztuje 110 mk. za 1 kg., a mimo tej słonej ceny jest on gorzki, po spożyciu go wiele osób odczuwa bole żołądka, a także zgagę. Powołane czynniki powinny urządzić od czasu do czasu nagłą kontrolę u piekarzy i zabrawszy próbki mąki zbadać z czego też oni chleb sporządzają. Czy piekarze katolicy chleba pozakartkowego nie produkują, iż we wszystkich sklepach widać tylko chleb żydowski?

— A jednak ukradzione. Z mieszkania p. Bronisławy Schipps, przy ul. Piekarskiej 12, podczas obecności kilku osób zginęło 2 suknie i 1 kostium wartość 40.000 mk., a złodzieja nikt nie widział.

— Jak kamiera ułotniło się 10 litrów mleka. Katarzyna Kubaczyńska z Hołoska pozostawiła między przekupkami na pl. Teodora bankę z 10 litrami mleka, a sama na chwilę tylko odeszła. Gdy powróciła znalazła bankę próżną. Mimo aresztowania trzech przekupiek — mleko przepadło.

— Aresztant na spacerze w mieście. Post. pol. Jochym spotkał w ul. Matejki aresztanta, Franciszka Wadasa, więc zabrał go z sobą na inspekcję. Wadas podał, że wysłano go na Bajki, na robotę, bez żadnego dozoru. Czy to możliwe?

— Złodziejski schowek na Cytadeli. Żołnierze jednego z bastionów na Cytadeli zauważyli, iż chłopak jakiś z dziewczynką wyszli z rowu z jakimś pakietem, a po dłuższej chwili znów powrócili. Zatrzyma-

PREMIERA 2194n  
w sobotę 14 b. m.

W „MARYSIENCE“ I „KOPERNIKU“  
ROMANS BARONOWEJ DE CHARMAIS w 5 wielkich aktach  
p. tyt.:

# DAMA W SZARYM STROJU

no ich więc, a chłopak, Wiluś Szklarz, opowiedział, że znalazł w kanałowej rurze 2 bluzy, 2 pary spodni, parę butów i garnitur białych, wszystko to nowe, wojskowe. Rzeczy te zaniósł do domu, by je potem oddać w policję. Dalej zeznał on, że raz znalazł tam pęk wtrzychów i oddał je w policję, raz woreczek mąki, a pewien chłopak znalazł tam karabin. Rzeczy wojskowe oddano do policji, a małego poszukiwacza uwolniono.

— Znalezione dziecko. W ul. Mickiewicza błąkał się wczoraj 3-letni chłopczyk, blondyn, w granatowych spodniach i białych trzewiczkach. Oddano go Komisariatowi dzielnicy II.

— Sprytny Wasyl. Robotnicy wojskowych warsztatów munduru i obuwia W. O. Z. N. otrzymali wczoraj deputaty, a sprytny Wasyl Hubka wioził do wozeczka z mąką parę podeszew i 5 obcasów. Został jednak przy opuszczaniu fabryki podczas rewizji przytrzymany. Podeszwy i obcasy odebrano mu, a jego osadzono w areszcie.

Dr. Wachlowski Lekarz - Dentysta  
przyjmuje UL. AKADEMICKA 10. 2009

## Kwestja mieszkań.

Do Sekcji technicznej Rady miejskiej wpłynął memoriał inżyniera W. Mołczańskiego w sprawie zwalczania nędzy mieszkaniowej we Lwowie. W memoriale tym proponuje inż. Mołczański szereg środków, zmierzających ku polepszeniu kwestji mieszkaniowej a mianowicie: 1. Nadbudowę piętra budynków parterowych i piętrowych, w których po szczegółowym zbadaniu wszystkich warunków lokalnych okaże się to możliwe. W ten sposób uniknie się kosztów budowy dachu i fundamentów, ograniczając do minimum wydatki. 2) Przerobienie istniejących mieszkań strychowych (nie nadających się do zamieszkania w zimie z powodu chłodu) w drodze odpowiednich zabiegów budowlanych na przydatne do użytku. 3. Przymusowe wydzielanie pokoi z wielobizbowych mieszkań, zamieszkałych przez małą liczbę lokatorów, istnieją bowiem setki mieszkań, składających się z 6 a nawet i więcej pokoi zamieszkałych tylko przez parę osób. 4. Organizacja miejskiego Biura pośrednictwa najmu mieszkań przy Urzędzie rekwizycji mieszkań. Setki gospodarzy i nawet lokatorów chętnie wynajęliby pokoje sublokatorom, lecz tylko pochodzących z pewnych warstw społecznych. Biuro pośrednictwa najmu mieszkań, ułożywszy listę kandydatów na mieszkania, zwłaszcza t. zw. „kawalerskie“, ułatwiłoby w znacznym stopniu wyszukanie i wynajęcie pokoi. 5) Autor memoriału twierdzi, że wiele różnych biur handlowych, komisyjnych a nawet wojskowych zajmuje często zapadło wielką ilość ubikacji, których część może być oddana pod mieszkania.

Kwestja mieszkaniowa przedstawia się we Lwowie wprost fatalnie i potrzebuje nie tylko słów, lecz stanowczych czynów, aby naprawdę przynieść ulgę ludności miasta cierpiącej od tej społecznej klęski.

Należy spodziewać się, że technicy, wchodzący w skład Sekcji technicznej Rady miejskiej, wezmą się energiczniej, niż dotąd, do zwalczania nędzy mieszkaniowej, bo inaczej i obecny sezon budowlany będzie zupełnie stracony. Trzeba się spieszyć z załatwieniem tej sprawy, bo cierpliwość Lwowa, nękanego przez orgię paskarstwa mieszkaniowego jest na wyczerpaniu.

## Obchody Trzeciego Maja.

GRÓDEK JAGIELLOŃSKI.

Pięknie i uroczysto obchodzono u nas święto Trzeciego Maja. W przeddzień, muzyka wojskowa urządziła koncert u stóp pomnika króla Jagiełły. — W sam dzień rocznicy o godz. 9 rano ks. dziekan Moczarowski w asyście ks. Gąsji i ks. Bilczewskiego odprawił na rynku Mszę św. połowa, a przepiękne okolicznościowe kazanie wygłosił katecheta ks. dr. Kozubski. W nabożeństwie brały udział miejscowe władze cywilne ze starostwem na czele i wojskowe, cała załoga Gródka, Towarzystwa i cechy ze sztandarami, szkoły i ogromne rzesze miejscowej ludności. Po Mszy św. garnizon defilował koło kościoła przed władzami.

Popołudniu załoga miejscowa urządziła igrzyska, zabawy i wyścigi konne, którym przy dźwięku muzyki wojskowej przyglądały się tłumy ludzi. Wieczór zaś, w pięknie udekorowanej sali Sokoła odbył się uroczysty wieczór. Podniosłe słowo wstępne wygłosił prof. Kaniowski. Na dalszy, dobrze wykonany program złożyły się deklamacje młodzieży szkolnej, chór żołnierski, gra mandolinistów, ćwiczenia gimnastyczne dziewcząt, oraz przedstawienie a-

matorskie; odegrano mianowicie miejscowymi siłami „Werbel domowy“. Wszystkich wykonawców gorąco oklaskiwano.

Przez cały dzień nastrój parował podniosły, cały ruch w mieście ustał, wszystkie sklepy były zamknięte. Zbiórka na Dar Narodowy przyniosła pokątną kwotę, z górą 8000 mk

Żydaczów.

Po długim, wypadkami ostatniczym spowodowanym śnie, zbudził się tutaj. Sokoł na wieść uchwalenia przez Sejm Konstytucji. Dzień trzeciego maja obchodzono nader uroczysto. Całe miasto bez różnicy wyznania i narodowości przybrało oświecony wygląd, domy przystrojono nalepkami i flagami o barwach narodowych, piękne i podniosłe kazanie wygłoszone przez ks. Sorysa, wlało wiele zdrowego ducha, a przez członków Sokoła urządzony manifestacyjny wieczór w tym dniu w ładnie przystrojonej sali Sokoła, zadokumentował narodowe stanowisko tutaj obywateli.

Nowo obrany wydział Sokoła zaczyna znaną z czasów przedwojennych ruchliwość a przy warsztacie narodowej pracy stanęli wszyscy bez wyjątku z ochotą i godnym obywatela Rzeczypospolitej zapalem. Oby zapal nie ostygł i nadzieje pokładane w Sokole jako jedynej polskiej placówce w tut. powiecie, nie stały się jak dotychczas niestety płonniemi. Cześć pracy!

## Ze świata.

### © Inteligencja rosyjska wzywa pomocy.

Maksym Gorkij należał do gazet fińskich pismo, w którym podaje opis nędzy panującej w Rosji między inteligencją rosyjską i prosi o pomoc dla gnających z głodu uczonych rosyjskich, którzy są tam przeważnie ludźmi starymi nie mogącymi pracować. Według słów Gorkija, panuje w Petersburgu taki brak środków żywności, że głód i nędza czyni straszne spustoszenia, zwłaszcza pomiędzy tymi, którzy najmniej są zdolni do staczania ciężkich walk o egzystencję i byt, a to pomiędzy rosyjskimi uczonymi. Gorkij prosi o pomoc dla tych nieszczęśliwych w formie przesyłek żywności pod adresem Gorkija do domu uczonych w Petersburgu. Według relacji zamieszczonej w liście, uczeni rosyjscy nie chcieli osobiste pismo tego podpisywać, trzymając się zasady, iż lepiej umrzeć, jak być żebrakami.

## Dział ekonomiczny.

### STOSUNKI HANDLOWE CZECHOSŁOWACJI Z POLSKĄ I ROSJĄ.

Jeden z wybitnych działaczy przemysłowych Czecho-słowacji, szef wydziału słowiańskiego przy Izbie handlowej, p. Mateuszek zakomunikował przedstawicielowi aj. Russpress w sprawie stosunków handlowych Czecho-słowacji z Polską i Rosją sow. co następuje: Dotąd nie ustalone są jeszcze stosunki handlowe między Czecho-słowacją i Polską i Czecho-słowacją dokłada wszelkich usiłowań do jaknajszybszego zawarcia traktatu handlowego z Polską, która kilka tygodni temu zwróciła się do rządu naszego o prośbę o odłożenie przyjazdu do Warszawy czeskiej delegacji handlowej, tłumacząc się ważnymi bieżącymi sprawami z powodu zawierania traktatu w Rydze.

Trudno jest oznaczyć kiedy będą ustalone normalne stosunki handlowe z Polską, ponieważ wzrasta zupełnie nieoczekiwane trudności. Tak n. p. obecne wypadki na Górnym Śląsku zaostriżyły stosunki między społeczeństwem polskim i czeskim. Ponieważ nie można na razie zawrzeć traktatu z Polską, zmuszeni jesteśmy czynić zakupy, projektowane przez nas w Polsce — w innych państwach, jak np. zakupiliśmy niedawno naftę w Ameryce i Rumunii i mamy jej na razie dostateczne zapasy. Otrzymaliśmy już zasadniczo projekt traktatu z Polską, sprawa ta jednak nie postępuje wcale naprzód.

Co się tyczy stosunków handlowych z Rosją, p. Mateuszek powiedział: bolszewicy nie zwracali się do nas wprost z propozycją wstąpienia z nimi w stosunki handlowe. Co prawda, handlowy przedstawiciel, sowietów, prof. Łomanosow był w Czecho-słowacji, badał szczegółowo nasz przemysł, lecz nie zrobił obywateli w żadnej z naszych firm. Nasza misja handlowa wyjeżdża do Rosji tylko w celach informacyjnych. Na czele misji do Kijowa jedzie p. Ambrozi, prezes czeskiego związku gospodarczego w Kijowie. Niektóre firmy czeskie próbowały na własne ryzyko zawierać umowy z bolszewikami; transakcje te nie miały przeważnie wielkiego znaczenia. Bolszewicy zobowiązali się płacić, zdaje się markami niemieckimi. Spodziewamy się, że dopiero handel z Rosją da nam odpowiednie rezultaty. Przemysł nasz liczy na to i czyni już odpowiednie przygotowania.



## CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadestane” i „Nekrologi” 25 Mk., na 1-szej kolumnie 80 Mk., Kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. — Drobne ogłoszenia 3 Mk. za wyraz. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestanego”.

## CENY OGŁOSZEŃ:

Zamiejscowe (poławowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk., Nadestane i nekrologi 35 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przed kroniką 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk. Ogłoszenia: w porannym wydaniu 50% droższe.

## OGŁOSZENIA.

**ELLEN**

## CHRZEŚCJAŃSKI ZAKŁAD SZYCIA I NAPRAWY BIELIZNY, BLUZEK i t. p.

otworzył kantor przyjąć we Lwowie przy ulicy Chorążczyzny 1. 11 a. Godziny przyjęć w dni powszednie: od 9 do 1 i od 3 do 7. — Wykonuje zamówienia z własnych i dostarczonych materiałów. — Hurtownie, Konsumy itp. otrzymują przy masowych zamówieniach stosowny opust. — Godni zaufania, stali zastępcy poszukiwani na korzystnych warunkach. — — — — — Ceny możliwie niskie, bo nie obliczone na paskarski zysk. 1736

**SUKNA**

**W WIELKIM  
WYBORZE**

na ubrania męskie, kostjomy damskie, palta i płaszcze damskie i dzieciinne. Podszewki pod palta i ubrania poleca

Fabr. Skład sukna **Ralski & Grocholski** Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw katedry). 334

## KUPNO i SPZEDAŃ.

**Hala pietrowa** 7 pokoi, ogród okolica górna Listopada. Komfort do sprzedania za 2,300.000. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia św. Zofii 32, Owocnia od 5—7. 2104

**Szmaty stare miękkie**, w większych kawałkach, w rodzaju barchanów, trykotów i t. p., zakupi Zakład drukarski „Słowa Polskiego”, Zimorowicza 11—15. Zgłoszenia między godz. 12—2 i 5—7.

**Księgi handlowe, kwintarjusz, papiery, przybory biurowe i szkolne poleca „SARMACJA”** Lwów, Akademicka 8. Zlecenia z prowincji odwrotnie. 1745

**Kasy i kasetki wertheimowskie**, wagi decymalne i balance, wszelkiego rodzaju narzędzia techniczne i gospodarcze poleca M. Kierski Lwów, pasaż Mikolascha. 2142

**Zanotować.** Instrumenta miernicze wszelkie. Sprzedaż kupno Chrzanowski Zimorowicza 6. 2141

**Pracownia** sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na zamówienie fastryguje. 1975

**Wóz** nowy kombinowany na 1 lub 2 konie do sprzedania przy ul. Piekarskiej 1. 18 u dozorczy. 2108

**Dobra** wschodnia Małopolska 1200 morgów lasu państwowego, stwisk wkład 30 milionów mk. sprzedaje Ziemniaki Monasterzyska. 2007

**Młyn.** Kupię młyn z siłą wodną od czterech kamieni wyżej. Pożyczony jest grunt przy młynie od 20 morgów. Pięć sterlingami lub markami polskimi. Pierwszeństwo mają miasta i miasteczka z kościołami i parafiami. Pośrednictwo wykluczone. Zgłaszać się Feliks Sliwak — Brazyl—Parana—Prudentopolis. Jednocześnie zwracać się do Jędrzeja Sliwaka w Łaskach, poczta Borynka, z temi samymi objaśnieniami, podając cenę w markach. 1517

**Kamienie** młyńskie francuskie oraz naturalne, Walce, Kaspry oryginalne, Turbiny, Motory, po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 2088

**Motor elektryczny** do węgla kam. (na 1 1/2 konia) z pompą, rurami i zapasem kółek, bilard większy z kółkami i wyważenymi kółkami, oraz kółka do sprzedania w Zakładzie Dra Tarnawskiego w Kosowie. 2089

**Kocioł parowy** (bez armatury) różne zbiorniki na wodę i kę i wodę, transmisje, rury itp. urządzenia z gorzelni, ma do sprzedania „Zarząd dóbr Busk (Małopolska)”. 2183

**Dachówka**, Blacha pocynkowana do krycia dachów po cenach niższych poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 2180

**Pas lity** polski okazjnie sprzedaje: Zofii 32 A, parter prawy 3—5. 2190

## Realność

w centrum miasta Stanisławowa o dwóch frontach z dwoma kamienicami i domem parterowym, duży dziedzińec, całość 10.0 sążni, realność ta nadaje się na cele przemysłowo-fabryczne, zaraz do sprzedania bliższa wiadomość **Dom kamienicowy - handlowy Lwów Wyspiańskiego 6, od 2—4.** 2188

## MIESZKANIA I SKLEPY.

**Poszukuje mieszkania** 1—3 pokoi z kuchnią. Zgłoszenia Administracja „Inż. B. 2092

## POSADY POSZUKIWANE.

**Młoda** inteligentna osoba Polka, żona oficera poszukuje zajęcia we Lwowie przy kasie lub coś w tym rodzaju ewentualnie kaucja. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod Praca. 2080

**Kandydat notarialny** z 7 letnią praktyką rutynowany specjalnie w sprawach spadkowych szuka posady. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Dla kandydata notarialnego”. 2073

**Gorzelnik** długoletni praktyk i teoretyk poszukuje zaraz lub od 1 lipca rocznej posady. Podejmuje się rekonstrukcji zdewastowanej gorzelni, tanio i praktycznie. Adres: A. Wdówka Rzeszów-Bernardyńska 1. 8, 1 p. 2145

**Poszukuje** praktyki leśniczego za którą bardzo dobrze zapłaci. Oferty pod „Leśnik 27” do Adm. 2104

**Inżynier mechanik** z wieloletnią zagraniczną praktyką elektro-maszynową, specjalista do aut i pługów motorowych, kawaler, obejmie kierownictwo w wielkiem przedsiębiorstwie przemysłowym lub fabryce. Ewentualnie zastępstwo lub przystąpi do spółki. Zgłoszenie pod „Motor” w Biurze ogłoszeń Sokółowskiego i Ska Lwów, ul. Jagiellońska 7. 2191

## WOLNE POSADY.

**Wielka** polska firma lwowska poszukuje młodej panny z praktyką biurową, stenografującą i piszącą biegle na maszynie. Oferty z podaniem warunków pod „Import” do Reklamy Prasowej Chorążczyzna 7. 2182

**Dyrekcja** dóbr klucza strusowskiego poszukuje kasjera-buchaltera. Zgłoszenia tylko listowne do Dyrekcji w Strusowie. 2186

## MAŁŻENSTWA.

**Dwóch** poważnych techników nawiąże stosunki w celu matrymonialnym z pannami, najchętniej z rodzin obywatelskich, któreby pomogły do ukończenia studiów. Pośrednictwo poważnych osób pożądana. Zgłoszenia, Lwów, post. est. „Inżynier”. 2175

## RÓŻNE DONIESIENIA.

**Dentysta Dr. Brzeski** Lwów, Akademicka 3, powrócił. Wyjmuje zęby bez bólu, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 498

**Wolne**, wille, kamienice, mieszkania biurowe, folwarki, od 100 morgów, grunta na torze kolejowym, fabryka dachówek, fabryka chemikaliów Wencek Frydrychów 3 od 2—4. 2126

**Dentysta Dr. LEWANDOWSKI** ordynuje od 9—6. pl. Hallki 7, II. p.

**Instytut** lekarsko-kosmetyczny plac Dąbrowskiego 1<sup>o</sup> usuwa elektrolyzą radykalnie włosy, brodawki, blizny, zmarszczki, pieg. — Masaż elektryczny i ręczny twarzy — leczy choroby skórne i włosów — farbowanie włosów — udziela praktycznej wskazówki kosmetycznej. 2105

## IMPORT &amp; EKSPORT

towarów żelaznych i stalowych, narzędzi, artykułów technicznych i maszyn

**A. M. KIERSKI i Ska** z ogr. odp. Lwów, 14 ul. Kopernika 1. 4. poleca

**Wszelkie towary żelazne, narzędzia i maszyny.**

## Pracownia guzików. Pańska 11.

oficyny I piętro, podaje do wiadomości, że guziki do bielizny różnej wielkości są jak dawniej do nabycia detalicznie i hurtownie. 2130

**Biuro otwarte od 12—1 w południe.**

## Pierwsze krajowe Towarzystwo powroźnicze

Stow. zarej. z ogr. poręką

**w Radymnie**

poleca swoje znane wyroby z czystego konopia a to: pasy i liny transmisyjne, liny budowlane, postronki, lejce, szle, kantary, sznury do bielizny, linewki kominiarskie, ście do rybactwa i polowania, hamaki, siatki tenisowe, szpagaty wszelkiego rodzaju jak rymarski — do wyrobu kilimów — do pakowania i inne, oraz wszelkie wyroby w zakresie powroźnictwa wchodzące. 2160

**- Wyrób frwały, ceny umiarkowane. -**

**Oferty na żądanie.**

## KOMUNIKAT

**w sprawie sprostowania zarzutów w Prasie Małopolskiej dotyczących zboża rumuńskiego.**

- A) Zboże z Rumunii sprowadza Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby, przekazując takowe po przybyciu w granice Polski Państwowemu Urzędowi Zbożowemu.
- B) Transporty zboża rumuńskiego nadchodzą do Kołomyj, gdzie są badane przez Komisję, w której oprócz przedstawicieli stron bierze udział ekspert przysięgły oraz delegat Państwowego Urzędu Zbożowego. Rezultaty ekspertyzy stwierdzone są odpowiednim protokołem odbiorczym i w razie nadejścia zboża zanieczyszczonego ponad normę, przewidzianą umową, odpowiednia suma potrąca się z rachunków dostawców. Zboże zgńie, zbutwiłe lub porośnięte wcale nie jest przyjmowane.
- C) Potrącenia stosowane względem dostawców są w różnym stopniu bonifikowane odbiorcom.
- D) Jak widać z powyższego, przedsięwzięte zostały wszelkie środki ostrożności, by ochronić tak Skarb Państwa jak i odbiorców przed stratami, któreby za sobą dostawa zanieczyszczonego lub zepsutego zboża rumuńskiego mogła.

2176

**Państwowy Urząd Zbożowy.**

**Papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe oraz przybory techniczne, do pisanja i rysowania**

poleca **najtaniej**

**Seyfarth & Dydyński**

Lwów, Hotel George'a.

2173

**Pastę do obuwia**

najl. gatunku wysyła do wszystkich krajów Kontynentu

**Fabryka Chemiczna**

**FRANZ TREFNY**

**Rožmitál, Czechy. Oddział 18.**

Z dziejów kampanji żydowskiej przeciw Polsce.

**Sir Stuart M. Samuel o pogromach w Polsce.**

Sprawozdanie Komisji wysłanej do Polski przez Sekretarza Stanu dla spraw zagranicznych W. Brytanji.

**Cena 10 Mk.**

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego” Zimorowicza 11—15.

## Komunikat.

Magistrat zawiadamia P. T. kupców i kierowników konsumów, że karty kontrolne należy zwrócić XVII B. Departamentowi Magistratu (ulica Piekarska 1. 11 III p.) w **godzinach przedpołudniowych** między w pół do 10-tej a 2 gą w terminach niżej podanych.

**Karty chlebowe od nr. 5 do 8.**

a) dzielnica I i II dnia 17 maja 1921 r.

III 18  
IV i V 19  
VI 20

b) **KONSUMY**

dnia 21 i 23 maja 1921 r.

**Odcinki kart solnych Nr. 3.**

dnia 27 maja 1921 r.

2192



# ABBAZIA

ZNOWU W PEŁNYM RUCHU

## : SEZON CAŁOROCZNY :

Klimatyczne MIEJSCE KURACYJNE  
NA ZIMĘ. SŁYNNIE W ŚWIECIE  
MORSKIE KAPIELE odznaczające się  
wielką zawartością soli.

Sezon kąpielowy MAJ — LISTOPAD.

HOTELE I PENSJONATY Z CAŁYM KOMFORTEM. CENA W PENSJONATACH od 25 LIRÓW WYŻEJ **SANATORIA**

i wszelkie nowoczesne środki  
: : : : : kuracyjne. : : : : :

2116

# CASINO DES ETRANGERS

Z WSZYSTKIMI ATRAKCJAMI RIVIERY

WSPANIAŁE SPACERY, PRZED WSZYSTKIMI NIEZRÓWNANIE PIĘKNE WYBRZEŻE SPACEROWE (9 km.) WYCIĘŻKI WODA I NA ŁĄDZIE. Ożywiony ruch okrętów do FIUME - TRIESTU - WENECJI - POLI LUSSIN - ANCONY i t. d.

Prospekty i wszystkie wiadomości gratis wysyła Dyrekcja lecznicy i załatwia Pozwolenia przyjazdu.

## Cudowny wynalazek!

Każdy jest sam szewcem swoich butów. Bez igły! Bez drutów! Bez przyszczerpków! Zupełnie niewidoczne łatania bucików, naprawa podeszew, przedmiotów skórzanych i gumowych. 2094

## Płynna skóra „LIQUIDCUIR”

(koloru czarnego lub złotego)

napuszczona na pęknięte czy wydarte miejsce w cudowny sposób goi rany obuwi, które się w okamgnieniu zrasa, łatając zarówno wierzch, jak podeszew. — Płynna skóra „Liquidcui” jest opatentowanym wynalazkiem francuskim. — Do każdej tubki dołącza się sposób użycia.

Wyłączna sprzedaż hurtowna i detaliczna, **ST. SOCKI** dawn. K. Bielezyk

Magazyn galanterji męskiej

Lwów, Halicka 1. 15.

Cena tubki 150 M.

Prof. Dr. M. T. Haber.

## ALBERT EINSTEIN i jego teoria

— Cena 30 Mk. —  
wszędzie do nabycia.

Baczność Panie!  
Majnowsze plecionki słomkowe we wszystkich kolorach i gatunkach poleca I. Kraj. Fabryka Kapeluszy **RUDOLFA NEUWELTA** Lwów, ul. Balonowa 2. Ceny fabryczne. — Zamówienia hurtownie i detalicznie uzupełniamy natychmiast. 835

Prenumeratę na „Słowo Polskie” przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza, 11—15.

Nierendalne ceny za brylanty złoto i srebro  
płaci **MANDL**, Kopernika 14.

# AMERYKAŃSKIE

NAJLEPSZE

2045

# MASZYNY DO PISANIA

BIUROWE I PODRÓŻNE

światowej marki

„THE FOX”



Wyłączna sprzedaż u firmy **HENRYK APPEL** LWÓW, LEGIONÓW 1. 1.

Naczynia emaliowane w najlepszym gatunku

2044

poleca **ANTONI HALSKI** Lwów, Sobieskiego 3.

## Wyborowa cykorja!

fabryki GLEBA w Włocławku, wyłączne zastępstwo we Lwowie ma Hurtownia dla konsumów, sp. z o. p. biuro: Chorążczyzna 11 a. Sprzedaż tylko hurtowna.

**Skóra wyborowa** chevron i boxsowa czarna i kolorowa nadeszła do Hurtowni dla Konsumów (ul. Romanowicza 11). sprzedaż hurtowna i detaliczna. 1697

**SOLALI**  
PAPIER CYKARETOWY  
TUTKI CYKARETOWE

Do pracy społecznej poszukiwani instruktorowie z ukończoną szkołą średnią, ruchliwi, idejowi, abstrakcyjni z prowincją. Wynagrodzenie stosownie do umowy i zwrot kosztów podróży. Zgłaszać się należy ze świadectwami i referencjami codziennie między 3 a 4 popoł. ul. Senatorska 5 meż. drzwi na prawo. 2110